P.T. Biblj... Kraków św. Anny 12

DZIŚ 16 STRON — „DZIENNICZEK“ — „PRZEGLĄD RADJOWY“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III, II

Rok XIV. Kraków, sobota 21 listopada 1931 Nr. 312

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8?
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Zeznania profesora Kota i docenta Kukiela

Znowu „krakowski dzień“ w procesie brzeskim

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Warszawa 19. 11. Sin. Dzisiejszy dzień procesu Centrolewu był znowu dniem krakowskim. Na czoło wysunęły się zeznania prof. Kota, który z wielkim spokojem i umiarem, a przytem z niezwykłą łatwością przedstawił sytuację w kraju w okresie akcji Centrolewu. Sensację wywołał szczegół zeznań emer. gen. docenta dra Kukiela, dotyczący obecnego ministra spraw wewnętrznych. Odnośny ustęp zeznań, które nie spotkały się ze sprzeciwem przewodniczącego, uległ konfiskacie, wobec czego nie podajemy go. Wśród dalszych świadków krakowskich byli m. in. dwaj Żydzi, działacze socjalistyczni Osiek i Statter, którzy przysięgali na Torę. Przysięga ta jednak miała jeden mankament, a mianowicie nie ubrali oni kapeluszy w chwili składania przysięgi. Osiek zjawił się na sali w niebieskiej koszulce z czerwonym krawatem, stanowiącej umundurowanie członków milicji PPS., wzgl. Tura. Wesołość wywołał szczegół, zeznany przez tego świadka, że znaleziono przy nim podczas rewizji rewolwer z rekwizytów teatru robotniczego. Również wnieśli na salę humor dwaj świadkowie p. Putka, chłopi z Choczni. Jednego z nich, Stylę, zagadnął prokurator Rauze, czy przypadkiem przed rozprawą nie był na śniadaniu. Przeciw temu odezwaniu się prokuratora zaprotestował adw. Rudziński a przewodniczący przywołał prokuratora do porządku i uchylił jego pytanie do wesołego świadka.

* * *

INCYDENT Z LISTEM P. CARA

Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący oświadczył: Referuję, iż na moje ręce jako przewodniczącego rozprawy wpłynęło pismo od wicemarszałka Sejmu p. Stanisława Cara z dnia 17 bm., w którem p. Stanisław Car dementuje w sposób kategoryczny część zeznań posła Trąmpczyńskiego. Świadek ten mówił, jakoby p. Car miał wyrazić się kiedyś do prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu sędziego Ruszczyńskiego: Niech pan powie tym sędziom niech nie ważą się występować przeciwko rządowi, bo ja sam się z nimi policzę. Wicemarszałek Car twierdzi, że nigdy takiej rozmowy nie było, i że nie wpływał w podobny sposób na sędziów. Przewodniczący zapytuje, jaki jest wniosek w tym względzie pana prokuratora.

Adw. Nowodworski: Wnoszę o niezałączenie pisma do sprawy, gdyż jest to nic innego, jak tylko pozasądowe zeznanie świadka.

Adw. Landau: To jest coś zupełnie niesłychanego (adw. Nowodworski wtrąca: To jest doprawdy niesłychane). Adw. Landau mówi dalej, jeżeli p. Car, doskonały prawnik-praktyk chce zabrać głos w tej sprawie, powinien był się zwrócić do prokuratora, by ten powołał go na świadka.

Adw. Berenson: Gdyby każdy obywatel, któremu nie podobają się złożone w tej czy innej sprawie zeznania zwrócił się z pismem do sądu, to mielibyśmy w aktach kilkaset listów. Pan Car nie jest żadną figurą urzędową nawet z punktu widzenia sejmowego. Jest tylko wicemarszałkiem Sejmu i jeżeli się zwrócił w ten sposób, to jedynie w poczuciu swej siły sanacyjnej. Zrobił to w poczuciu, że jako wicemarszałek sanacyjny ma prawo do tego. Uważam to za wielki błąd i nietakt.

Sąd po cichej naradzie postanowił niezałączać listu p. Cara do akt sprawy.

B. WOJEWODA BORKOWSKI O UGODZIE Z UKRAIŃCAMI

Przed sądem staje świadek **p. Dunin Borkowski**, b. wojewoda lwowski, a następnie poznański. Pan mieszka obecnie na terenie Małopolski wschodniej — pyta adwokat Benkiel — Czy znana jest panu akcja Centrolewu? — Tak. — Czy istnieje związek między tą akcją Centrolewu a sabotażem Ukraińców i na czem ten związek polega? — Akcja U.O.W. nie miała nic wspólnego nietylko z Centrolewem, ale nawet z legalnemi partjami ukraińskiemi. Centrolew z UOW nie mógł mieć nic wspólnego. Co do akcji sabotażu zaś, to powstała ona na tle pewnego niepokoju. — Czy akcja Centrolewu mogła tam wywołać osłabienie wpływów państwa? — Prowadziłem charakterystyczną rozmowę z wybitnym uczonym ukraińskim. Zapytywałem go, czy nie uważa, że nadeszła chwila odpowiednia do osiągnięcia porozumienia. Na to on odparł: opinja w Undzie jest przeciwko jakimkolwiek układom z Polakami, wobec skłócenia między nimi. Niewiadomo, kto wkońcu zostanie przy głosie. Odpowiedziałem na to, że takie wyczekiwanie ze strony starszego społeczeństwa może źle wpłynąć na młodzież, która będzie się rwała do jakiegoś działania. Otrzymałem odpowiedź: wojsko przecież istnieje, młodzież więc bedzie rozumiała, że nic zdziałać nie może.

Oskarżony Kiernik: Czy pan wojewoda twierdzi, że po naszem aresztowaniu i zlikwidowaniu akcji Centrolewu nastąpiło uspokojenie na terenie Małopolski wschodniej? — Teraz nastąpiło uspokojenie, ale pozostaje to bez związku z akcją Centrolewu.

Adw. Berenson: Czy na tych terenach, gdzie pan wojewoda sprawował urząd, zauważył pan tendencje rewolucyjne ze strony Centrolewu? — Tam, gdzie ja byłem, Centrolew był kadłubowy. W Małopolsce wschodniej były tylko wpływy socjalistów, a w Poznańskiem Piasta i NPR. We Lwowie stosunek rządu do socjalistów był poprawny i odwrotnie: stosunek socjalistów do rządu był przyjazny. Zaznaczyło się to specjalnie przy wyborach w roku 1928. Mogę o tym okresie mówić, gdyż wówczas tam byłem wojewodą. — A w Poznaniu? — Tam specjalnie tak nie było. NPR stanowiła większość.

„GOTÓW UTOPIĆ OPOZYCJĘ WE KRWI“...

Adw. Szurlej: Czy to prawda, co dzienniki pisały, że pan powiedział, że gotów jest utopić opozycję we krwi? — To było poruszone w prywatnej rozmowie po rozbiciu rokowań między prawicą a czynnikami rządowymi. — A czy to był osobisty pański stosunek, czy też instrukcje pańskich władz? — To był mój stosunek osobisty. Zresztą to było inaczej powiedziane, a mianowicie w ten sposób: czy wierzycie panowie, że gdybyście zwyciężyli, to oburzenie ludu nie utopiłoby was we krwi?

Po zwolnieniu świadka adw. Rudziński oświadcza, iż obrona zrzeka się szeregu świadków, m. in. dwóch świadków, którzy w międzyczasie zmarli.

Przed sądem staje świadek Marjan **Kukiel**, który zeznaje bez przysięgi: **Przew.** Ile lat ma świadek? — 46. — Czem się zajmuje? — Generał brygady w stanie spoczynku, docent Uniwersytetu krakowskiego.

NARADY WITOSA I GEN. SIKORSKIEGO U GEN. KUKIELA

Adw. Szurlej: Panie generale, czy pan brał udział w Kongresie Krakowskim? — Nie, bo nie jestem członkiem żadnego stronnictwa, nie zajmuję się czynną polityką, interesowałem się jedynie zdarzeniami. — Proszę pana, przecież u pana była podobno przed Kongresem konferencja, jak tu zeznali świadkowie. — W związku z kongresem krakowskim, ani też później w roku 1930 nigdy żadne narady o realnych celach u mnie się nie odbywały. — A nie było u pana konspiratorów, np. Kiernika? — Kiernika poznałem w Wilanowie, gdy on był tam jako minister obalonego rządu, a ja jako oficer, broniący głowy państwa. Więcej się z nim nie widziałem i pan Kiernik stanowczo u mnie w mieszkaniu nie był. — Może z panem Witosem były jakieś narady? — P. prezes Witos był raz u mnie, zaproszony przez mego gościa gen. Władysława Sikorskiego, który był dawniej moim szefem i z którym od ćwierćwiecza żyjemy w zażyłej przyjaźni. Gen. Sikorski wrócił wówczas z zagranicy i

dowiedziawszy się, że prezes Witos bawi w Krakowie, chciał się z nim zobaczyć, by dowie dzieć się o panujących stosunkach. — Czy pan Witos mówił wtedy o gwałtach, zamierzonych ze strony Centrolewu? — Mówiono o tem, czy stronnictwa połączą się, bo to było wówczas bardzo aktualne, a dalej, czy blok lewicy i środka wystawi wspólną listę do Sejmu, czy też pójdzie każde stronnictwo z własną listą. Dalej, czy wybory będą czyste. Nic nie wskazywało na to, ażeby p. Witos myślał o jakiejś rewolucji. — Czy pan Witos łączył z 14 września nadzieje jakiegoś radykalnego rozwiązania sytuacji? — Nie, to stało w ścisłym związ ku z wyborami więc nie przypuszczam, żeby się można było spodziewać wtedy jakichś radykalnych rewolucyjnych zmian. Ja odniosłem wrażenie, że to była mobilizacja sił przed wyborami. — Jakie wrażenie odniósł pan z całej rozmowy co do charakteru Centrolewu? — Od niosłem wrażenie, że daleko jest od tego, by organizacja ta była ścisła i jednolita i że poszczególne wystąpienia wymagają specjalnego porozumienia między stronnictwami, słowem luźny związek dla celów politycznych. — Czy to zjawisko jest normalne w życiu politycznem i czy zdarza się również zagranicą? — Tak. blok „de gauches" we Francji np. gdzie stronnictwa blokują się dla osiągnięcia poszczególnych zadań.

O GENERALE SIKORSKIM

Adw. Szurlej: Ta rozmowa była prowadzona w trójkę, jaką rolę odgrywał wówczas gen. Sikorski, czy brał udział w życiu politycznem w 1930 r.? — Większość roku 1930 gen. Sikorski spędził zagranicą, czynnego udziału w życiu politycznem nie brał. Rozmowa z p. Witosem była rozmową dwóch b. kierowników rządu, dla których każde zetknięcie jest ciekawe. Gen. Sikorski czynił uwagi co do niejako składu chemicznego rządu i wyraził prze świadczenie, że winien on składać się w większej ilości z osób zawodowych. Witos pytał go: czy pan nie zamierza wziąć udziału w życiu politycznem? Na co odpowiedział gen. Sikorski: narazie nie. Adw. Szurlej: Czy nie wypowiadał się w sprawie zamachu stanu? — W całej rozmowie nie było o tem wspomniane. Gen. Sikorski jest człowiekiem, którego my najbliżsi współpracownicy uważaliśmy za człowieka zdolnego do zadań kierowniczych w rodzaju Cavoura czy Poincarego, ale nigdy do prowadzenia akcji w drodze przewrotu. — Jakie było stanowisko gen. Sikorskiego w sprawie wojska i polityki? — Gen. Sikorski walczył o wyeliminowanie wojska z rozgrywek politycznych.

Przew: Proszę odpowiadać krótko.

„DZIELENIE SKÓRY NA ŻYWYM NIEDZWIEDZIU

Adw. Jarosz zapytuje, czy w czasie rozmowy Witosa z Sikorskim w obecności świadka nie było mowy o dzieleniu mandatów przyszłego rządu. — Nie, byłoby to dzielenie skóry na żywym niedźwiedziu. Podobnej rozmowy o podziale tek nie było. Czytałem, że rzucano tu i moje nazwisko jako tego, który miał jakoby objąć jakąś tekę. Ja nigdy do teki nie pretendowałem i to jest nieprawda. Adw. Jarosz: Pan jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy uniwersytet krakowski zajął jakieś stanowisko wobec stałego łamania prawa? — Wiem, że istniał memorjał, jednak ja go nie czytałem.

Po przerwie przed sądem staje

ŚWIADEK MAKSYMILJAN STATTER

z Krakowa, urzędnik prywatny, zaprzysiężony

Adw. Rudziński: Czy był pan w ubiegłym roku na przemówieniu posła Mastka w dniu 1-go maja? — Tak, byłem i pamiętam treść przemówienia towarzysza pos. Mastka. Mówił on o konieczności solidarności, o pokoju, a po tem o stosunkach panujących w Polsce. W pewnym momencie zaznaczył, że klika dąży do zaprowadzenia w Polsce dyktatury, ale jeżeli ta klika przypuszcza, że na bagnetach można utrzymywać władzę, to na tem się zawiedzie. Proletarjat nie po to walczył o niepodległość, nie po to bronił granic, by miał na własnej skórze odczuwać skutki dyktatury. — Czy była mowa, że robotnicy powinni trzymać broń u nogi? — Nie, o tem nie było mowy. Towarzysz Mastek przeszedł następnie w ton humorystyczny i mówił, że jeżeli ktoś pali się do dyktatury, to niech pojedzie do Włoch, lub do Rosji, a na własnej skórze odczuje jej skutki. — Więc okrzyku „broń do nogi" nie było? — Nie. — A o wycieczkach i o zabawach mówił? — Tak, mówił o wycieczce na Wawel, organizowanej przez Tura i że z okazji Kongresu odbędzie się zabawa ludowa. — A więc tańce? — Tak. — No to jakto, z okazji rewolucji tańce? **Przewodniczący:** Panie adwokacie proszę nie stawiać tego rodzaju pytań. Świadek: Rewolucji? Nie wiem, czy wycieczka i zabawa są przygotowaniami do rewolucji.

PROF. KOT O KONGRESIE CENTROLEWU

Następnie zeznaje profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Kot. Na żądanie obrony świadek został zaprzysiężony.

Adw. Rudziński: Czy pan profesor interesował się kongresem krakowskim i czy był pan na kongresie. — Nie należę do żadnego stronnictwa, byłem jednak cały czas jako gość i bardzo interesowałem się tem, co było na kongresie i na mieście. — Czy widział pan posła Mastka? — Z daleka na placu Kleparskim, przemówienia jednak nie słyszałem. — Czy pan profesor wie coś o Mastku? — Informowałem się o niego, kiedy wszedł do Sejmu. Powiedziano mi, że jest poważnym reprezentantem ruchu robotniczego. Bliżej poznałem go po wypuszczeniu z więzienia. Zrobił na mnie wrażenie człowieka solidnego, posiadającego wiele humoru, nawet o swoich przeżyciach w więzieniu opowiadał z pewnym humorem.

Adw. Graliński: Jakie wrażenie zrobiły na panu przemówienia na kongresie? Czy wyglądało to na przygotowanie do jakiegoś zamachu? — Przemówienia były dość mocne w frazeologji, wyczuwało się w nich żal i skargi na istniejące stosunki. Mnie bodaj najwięcej interesowało, jakie są zamiary na przyszłość i plany działania. Widziałem dość wielki dystans pomiędzy retoryką, a wysuniętemi postulatami. Rezolucje robiły wrażenie, że są robione pod wpływem wiary, iż grozi jakiś zamach w państwie i trzeba się przeciwko temu bronić. Odniosłem dalej wrażenie, że stronnictwa chcą wprowadzić jakiś porządek w swą politykę, że ci, którzy pracują na terenie parlamentu, chcą nawiązać bliższy kontakt ze swymi wyborcami. Ciekaw byłem tego, jak na sali, na której najwięcej było socjalistów, przyjęty będzie p. Witos. Chwilami sala oklaskiwała go bardzo głośno. Nie widziałem tam daleko idących postulatów, lecz przedewszystkiem pragnienie, aby przyszedł koniec konfliktu między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Żądano wyborów. P. Popiel powiedział nawet, że rząd nie może się opierać na karabinach, ale na kartkach wyborczych. Postulatu obejmowania władzy ani nawet nie słyszałem. Nie widziałem ani wiary, ani nadziei, iż jest stronnictwo, mogące objąć władzę w państwie. Jak zwykle na zgromadzeniu były różne oklaski i okrzyki. Jak to zwykle w Krakowie padają gorące wyrazy, tłum na nie reaguje, ale

NIKT TEGO BARDZO NA SERJO NIE BIERZE.

Słyszałem już w Krakowie różne okrzyki: Precz z Badenim, precz z Krupińskim, precz z rządem. Władze policyjne zawsze pogodnie się uśmiechały. Wiadomo, że choć robotnik tak woła, to przez to nie będzie zaraz obalać tego ministra. Najgoręcej oklaskiwane były niektóre ustępy mowy Thugutta, gdy mówił naprzykład, że dziś obóz rządowy kupuje ludzi. W mieście też podniecenia tłumu nie było. Pochód był karny i regularny. Wynikło jakieś zamieszanie, a gdy złapano jakiegoś prowokatora, to podawano go sobie z rąk do rąk. Atmosfery rewolucyjnej nie mogłem stwierdzić. Wyglądało to raczej na pielrzymkę lub uroczystość. Chłopi z zawiniątkami, z bochenkami chleba...

Adw. Graliński: Czy znany jest panu tekst rezolucji Centrolewu? — Bardzo dobrze. Miałem wrażenie, że rezolucje t zredagowane są pod wpływem obaw, iż grozi zamach. W rezolucji, dotyczącej pana Prezydenta widziałem stwierdzenie pewnego żalu, iż w konflikcie między władzą wykonawczą a ustawodawczą, Prezydent zdaniem Centrolewu nie spełnił tej roli, jakiej od niego oczekiwano.

O PROTEŚCIE W SPRAWIE BRZEŚCIA

Adw. Graliński: Prasa sanacyjna pisała, że pan był inicjatorem protestu w sprawie Brześcia. — Byłem jego współinicjatorem i współautorem. Protest ten wynikł z naszych sumień. Uważaliśmy, że nie wolno nam milczeć. Na pytanie adw. Gralińskiego, czy prawdą jest, iż protest ten zaszkodził nam zagranicą, prof. Kot odpowiada, iż bawił potem kilka miesięcy zagranicą. Kiedy w kołach profesorskich zapytywał o wrażenie tego protestu odpowiedziano mu: Odetchnęliśmy, że jednak nie wszyscy u was takie rzeczy pochwalają albo milczą. **Adw. Graliński:** Jakie były bezpośrednie

NASTĘPSTWA KONGRESU KRAKOWSKIEGO?

Św.: Pierwszem następstwem tego było, iż wojewoda krakowski wywarł presję na rektora krakowskiego, aby ustąpił z prezesury LOPP, której był współtwórcą. Wówczas wojewoda powiedział, że nie może być współpracy z człowiekiem, który przemawiał na Kongresie. Wtedy napisałem jedyny artykuł polityczny, protestujący przeciwko usuwaniu obywatela mogącego dać wiele państwu dlatego, że nie podziela on poglądów regimu. Co do dalszych konsekwencyj to słyszałem, że prokuratura krakowska odmówiła wytoczenia procesu przeciw ko członkom Kongresu i że jeden z prokuratorów oczekiwał nawet z tego powodu dymisji.

Adw. Jarosz zapytuje świadka o protest profesorów prawników do Prezydenta Rzplitej. Prof. Kot odpowiada iż protest ten zredagował wydział prawny U.J. wielu jednak profesorów nie chciało podpisać protestu, gdyż stoja oni blisko obozu rządowego. Protest ten miał złożyć prof. Krzyżanowski w kancelarji Prezydenta. O żadnej odpowiedzi na ten protest prof Kot nie słyszał.

ZAGRANICA O POLSCE

Adw. Szurlej: Jak się opinja zagranicy zapatruje na stosunki polityczne w Polsce? **Przew.:** To jest pytanie zbyt obszerne. Świadek może na to nie odpowiadać. Prof. Kot: Owszem zajmuję się temi sprawami. Jestem autorem książki „Rzeczpospolita Polska w opinji Zachodu". Badam te kwestje w sposób naukowy. Przeważnie uważają tam nasz ustrój za dyktaturę, ale dyktaturę wykonywaną za pośrednictwem drugiej osoby. Taka oryginalna formuła przyjęła się na Zachodzie.

PYTANIA PROKURATORA

Prok. Grabowski: Pan zna uchwały Centrolewu. — Słuchałem ich bardzo uważnie na Kongresie znam je także z gazet, które sobie dotąd chowam. Nie były to bowiem codzienne zdarzenia dla takiego miasta, jak Kraków. Sens Kongresu był taki, że ci ludzie byliby szczęśliwi, gdyby się Sejm ruszył z martwego punktu. — A zatem sens taki, że jeżeli się prezydent do wyborów nie odwoła, to my... Świadek (przerywa prokuratorowi) podniesiemy nasz głos żalu.

Prok.: Mówił pan tutaj, że przybył delegat ministerstwa sprawiedliwości do prokuratury w Krakowie. Opowiadał pan, że jeden z prokuratorów odmówił żądaniu wytoczenia procesu i z tego powodu musi nawet ustąpić. Kiedy to było i czy mógłby pan nazwać tego prokuratora? — To było w gazetach i cały Kraków o tem mówił. — Więc to były ploteczki? — Wcale nie, panie prokuratorze. Pan jest bliżej urzędu prokuratorskiego i może to sprawdzić. — Świadek tu mówił o dyktaturze zapomocą drugiej osoby. Czy nie mógłby świadek wyjaśnić, o co tam chodzi? — Nie chcę poruszać zbyt drażliwego tematu, dotyczącego najwyższych dygnitarzy. Zresztą mogę służyć panu prokuratorowi książką. Tu świadek zwraca się z propozycją do prokuratora, pożyczenia mu książki prof. Bartholemy, za co ten mu uprzejmie dziękuje.

Dokończenie sprawozdania z czwartkowej rozprawy zob. na str. 14-tej.

Anglja w przełomowej chwili

Olbrzymie zwycięstwo konserwatystów przy wyborach do parlamentu angielskiego wysunęło na porządek dzienny problem, stanowiący od czasu wojny światowej i wywołanego przez nią wybujałego protekcjonalizmu celnego przedmiot zainteresowania całego świata. Na czoło zagadnień wysunęła się możliwość zmiany angielskiej polityki handlowej na protekcjonistyczną. Wprawdzie od czasu wojny światowej stosowała Anglja kilkakrotnie ochronę celną dla poszczególnych gałęzi przemysłu, jak np. w roku 1915 tzw. cła Mc. Kenna dla ochrony przemysłu instrumentów muzycznych, samochodowego i przemysłu zegarowego, w r. 1921 zaś znów cła dla ochrony przemysłu instrumentów optycznych, w r. 1925 dla przemysłu chemicznego i jedwabniczego itd. jednakowoż rozmiary tej ochrony były tak nieznacznemi kroplami w morzu światowego protekcjonizmu celnego, iż Anglja mimo tych ceł uważana jest dotychczas za klasyczny kraj wolnohandlowy. Pomijając momenty natury zasadniczej, wynikające z struktury gospodarstwa narodowego Anglji, dla której polityka wolnohandlowa jest jedyną możliwą formą organizacji wymiany dóbr, — o czem poniżej mówimy, — leżą przyczyny liberalnego charakteru angielskiej polityki handlowej w wiekowej tradycji Anglji. Wszak Anglja jest kolebką systemu wolnohandlowego, a kiedy w r. 1846 wielki ekonomista angielski Ryszard Cobden zgniótł ostatnie resztki obozu protekcjonistycznego w Anglji, — zdawało się, iż żadna siła nie zmieni już liberalnego kierunku angielskiej polityki handlowej.

Dokona tego prawdopodobnie obecny kryzys gospodarczy. Zwycięzcy dnia, konserwatyści zapowiadają już tak dawno przejście do systemu protekcjonizmu celnego, iż nie ulega wątpliwości, iż obecnie, mając władzę w ręku, program ten zrealizują. Świat będzie miał przynajmniej na jednym odcinku jednolitą formę polityki handlowej. Mianowicie w dziedzinie murów celnych...

* * *

Dyskusję angielską o konieczności przejścia do systemu protekcjonizmu celnego znamionuje taka chaotyczność, iż warto przytoczyć zasadnicze kierunki i obawy angielskiego życia gospodarczego, dla okazania, w jakiej rozterce znajduje się Anglja w przełomowej chwili swej polityki handlowej. Nie ulega wątpliwości, iż najważniejszym momentem przemawiającym za protekcjonizmem celnym jest chęć przyjścia z pomocą przemysłowi angielskiemu, przeżywającemu ciężkie chwile. Przemysł tekstylny, żelazny, stalowy i samochodowy zalicza się do skrajnych protekcjonistów. Ale równocześnie przeciwko cłom występuje przemysł okrętowy, część przemysłu metalowego i maszynowego, których byt zależny jest od możności zakupywania stali po tanich cenach. Za protekcjonizmem celnym występuje naturalnie rolnictwo, — przeciw olbrzymie rzesze konsumentów miejskich obawiających się słusznie zwyżki cen artykułów spożywczych na skutek podwyżki ceł. Zwyżka cen artykułów spożywczych doprowadzi z natury rzeczy do zwyżki płac, co osłabi znów zdolność konkurencyjną przemysłu angielskiego. A nie należy zapominać; iż 4/5 zatrudnionych angielskich przypada na gałęzie przemysłu zdane na eksport. 2/3 eksportu angielskiego przypada na płody górnicze, przemysłu stalowego, okrętowego, maszynowego i tekstylnego, 7/8 przemysłu bawełnianego Anglji skazane jest na eksport, warsztaty okrętowe pracują w 20 do 25 proc. na zamówienia zagraniczne, a prawie połowa wytwórczości przędzy wełnianej i czesankowej zdana jest na eksport. Jeśli zatem Anglja przejdzie do systemu protekcjonizmu celnego, to doprowadzi nietylko do zwyżki cen i płac, ale i również do retorsyj ze strony zagranicy, która na protekcjonizm celny Anglji odpowie niezawodnie dalszemi, silnemi zwyżkami celnemi, co w dalszym ciągu osłabi eksport angielski.

Cóż więc czynić? Eksport angielski kuleje wskutek ograniczenia rynków zbytu, a odgraniczanie się od reszty świata pogorszy tylko sytuację gospodarczą Anglji. Dotychczasowa polityka wszystkich rządów angielskich w kierunku przełamania bojowego frontu protekcjonistów celnych w Europie i Ameryce zakończyła się fiaskiem. Pozostaje zatem jedyna droga

.....odgrodzenia się od reszty świata i utworzenia wespół z krajami imperjum brytyjskiego spoistej jednostki gospodarczej, — woła magnat prasowy lord Beaverbrock. Tego się Europa boi. Odgraniczenie się 1/4 kuli ziemskiej murem celnym od reszty świata może być potężnym ciosem dla światowej gospodarki. Ale trudności w tej dziedzinie są tak kolosalne, iż nie należy się łudzić, aby realizacja takiego hasła mogła nastąpić w najbliższym czasie. Ktoby przypuszczał, że hasło Beaverbrocka o konieczności utworzenia jednolitej organizacji wymiany z krajami imperjum brytyjskiego na podstawie faktu zamieszkania tych krajów przez ludność złączoną wiekowemi tradycjami wspólnemi, jednym językiem, kulturą i wspólną ciągłością historyczną, jest zadaniem codziennem, — tenby się srodze zawiódł. Łączność gospodarcza krajów imperjum brytyjskiego z metropolją rozluźnia się coraz bardziej. W Ameryce południowej zablokowały wpływy angielskie Stany Zjednoczone. Indje straciły znaczenie dla rynku angielskiego wskutek własnego, olbrzymiego uprzemysłowienia, kraje Azji podpadają coraz bardziej wpływom gospodarczym Stanów Zjednoczonych i Japonji, a o luźnych stosunkach gospodarczych Afryki poł. z Anglją chyba powszechnie wiadomo. Dla zilustrowania stosunków gospodarczych krajów imperjum brytyjskiego z metropolją wystarczy wskazać, iż w roku 1927, a więc w okresie względnej stabilizacji gospodarczej, umożliwiającej wysnuwanie wniosków natury zasadniczej, wynosiły obroty handlowe wewnątrz imperjum 743.5 milj. Ł., podczas kiedy obroty imperium z innemi państwami wynosiły w tym czasokresie 2.312 milj. Ł., a więc przeszło trzy razy więcej, aniżeli wynosiły obroty handlowe wewnątrz imperjum. Produkty spożywcze sprowadza Anglja zaledwie w 21 proc. z krajów imperjum, podczas kiedy przywóz tych produktów do Anglji z krajów pozaimperjalnych wynosi około 40 proc. Z funta szterlinga wydawanego przez obywatela angielskiego na zakupy artykułów spożywczych wypada 8 sh., na produkty pochodzenia krajowego 8 sh. na produkty z krajów pozaimperjalnych, a tylko 4 sh. wydaje Anglik na produkty spożywcze z krajów imperjum.

Odgraniczenie się Anglji od reszty świata dla celów zacieśnienia węzłów gospodarczych z krajami imperjum brytyjskiego napotyka pozatem jeszcze na tę trudność iż w tym wypadku zmuszone byłyby kraje imperjum obniżyć bardzo wydatnie stawki celne na przywóz przemysłowy z Anglji, co może nastąpić tylko albo kosztem zaprzestania polityki uprzemysłowienia, albo też w drodze wykluczenia wzgl. silnego zmniejszenia cyfry przywozu przemysłowego z innych krajów pozaimperjalnych. Wybujały nacjonalizm krajów imperjalnych nie dopuści zapewne wogóle do dyskusji nad postulatem Anglji o wstrzymanie procesu uprzemysłowienia tych krajów. Zachodzi tedy druga ewentualność, tj. dopuszczenie do silniejszego przywozu z Anglji kosztem ograniczenia, wzgl. wykluczenia przywozu przemysłowego z innych krajów, co doprowadzi do konfliktu z temi krajami. Jeśli się jednak zważy, iż Anglja korzystała dotychczas w obrotach handlowych z krajami imperjum ze zniżki celnej w przecięnej wysokości zaledwie 9 proc., wówczas uwypukli się w całej pełni stosunek krajów imperjum do swej metropolji i trudność rozwiązania problemu z tej strony. Nawet za cenę kredytów angielskich, obiecywanych przez Anglję krajom imperjum oraz pomocy finansowej, nie zgodzą się zapewne kraje imperjum na uwzględnienie życzeń brytyjskich, z uwagi na to, iż przecież Stany Zjednoczone mogą argumentem tym nieco z większem powodzeniem operować aniżeli Anglja, która w chwili obecnej sama kredytów potrzebuje...

* * *

Jeśli nawet trudności w realizacji hasła zacieśnienia węzłów gospodarczych z krajami imperjum są bardzo wielkie, to jednak wobec słabej perspektywy rozwoju stosunków gospodarczych z Europą kontynentalną i resztą świata, — będzie się Anglja niezawodnie starała wytworzyć warunki, umożliwiające realizację tego hasła. Polityka handlowa Anglji znajduje się w przełomowej chwili. Obecna generacja wychowana jest w atmosferze protekcjonistycznej. Ale na umysłowości ciąży wiekowa tradycja Anglji jako pionierki wolnego handlu. Coraz silniej i wyraźniej odczuwają przedstawiciele życia gospodarczego Anglji tradycję tę jako balast. Teoretycy ekonomji przechodzą zwolna do obozu protekcjonistycznego. Wzorem reszty świata. Politycy również. Ostatni Mohikanie wolnego handlu znikają z powierzchni. Lord Asquith nie żyje już. Earl Grey pozostał dla Anglików tylko nazwiskiem. Lloyd George jest chory i stracił moc sugestywną nad masami. Snowden jest nawet w własnej partji nielubiany a w obecnym rządzie jest tylko lordem tajnej pieczęci.... Herbert Samuel jest za chłodny i bierny aby odegrać w tej sprawie rolę poważniejszego czynnika.

A Mac Donald jedzie na koniu o dwu biegunach...

JÓZEF DIAMENT

Dr Tennenbaum zrzekł się przewodnictwa
polsko-żydowskiego „komitetu dobrej woli"

Nowy Jork 19. 11. ŻAT. Przewodniczący polsko-żydowskiego „Goodwill-Comittee" dr. Tennenbaum zrezygnował ze swego stanowiska. W piśmie, zawierającym motywy rezygnacji dr. Tennenbaum powiada, że rząd polski zajął niedość energiczne stanowisko wobec ostatich wykroczeń antyżydowskich. O rezygnacji swej zawiadomił dr. Tennenbaum ambasadora polskiego w Waszyngtonie p. Filipowicza.

* * *

Warszawa 19. 11. ŻAT. Przybył tu dziś Szalom Asz, który nadesłał ŻAT-nej dłuższe oświadczenie, zawierające protest przeciw ostatnim ekscesom. Asz wyraża nadzieję, że jednad zdrowy rozsądek i ludzkie uczucia odniosą zwycięstwo.

WZROST LICZEBNY LUDZKOŚCI

Angielskie Royal Statistis Society doszło w wyniku obliczeń do wniosku, iż liczba ludzi zamieszkujących obecnie kulę ziemską wynosi **okrągło 2 miljardy.** Najszybszy wzrost ludności **wykazuje Ameryka**, gdzie liczba mieszkańców wynosiła 36 miljonów w r. 1831, a 240 miljonów w r. 1931, Zdaniem Royal Statistic Society, kula ziemska może pomieścić i wyżywić na swej powierzchni jeszcze 3 miljardy ludzi, tak, iż ogólna cyfra mieszkańców na ziemi może dosięgnąć **5 miljardów.**

Oderwani od rzeczywistości

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 18 listopada

Kiedy powstał rząd premjera Prystora, padło ze strony nowego prezesa gabinetu słowo, że Polska oderwała się od kryzysu światowego. Nie wiemy dokładnie, o ile spełniło się to oświadczenie premjera Prystora, jedno atoli jest jasne: jeśli czyta się w obecnym momencie gazety polskie i żydowskie można odnieść wrażenie, że Polska oderwała się wogóle od rzeczywistości, od swej ekonomiki.

Centralnym punktem całej prasy jest obecnie proces brzeski. Dokładne sprawozdania z dawnych wydarzeń, dyskusje i mowy, które mają dowieść że od czasu gdy PPS jest partją nigdy nie chciała rewolucji, że gotowa jest zdusić każdą rewolucję w zarodku, itd.

Prasa żydowska została zmuszona do zajęcia się własnemi nieszczęściami. Nagle znikł ciężar zagadnień ekonomicznych, bezustanna plaga nowych podatków, i w ciągu dwóch tygodni powstała nowa stała rubryka: „Ekscesy“. Telegramy przynoszą z rozmaitych miast smutne wieści, a oficjalny PAT pozwala sobie zmieniać tę całą endecką robotę na „walkę między komunistami a Żydami“.

Niema już w prasie żydowskiej miejsca dla bieżących, żydowskich spraw ekonomicznych. Fala niepokojów obejmuje rozmaite miejsca, i każdy zapytuje, kiedy nastąpi kres ekscesów. Dłoń, która dyryguje i uczestnicy we wszystkich tych ekscesach, nie została jeszcze sparaliżowana. Łowicz, Białystok, Lublin, Sosnowiec, Kraków — oto punkty, w których pracuje tajemnicza organizacja pod nazwą „Zielona wstążka“.

Wszystkie plotki, które kolportowano w części prasy żydowskiej, że endecy postanowili odwołać akcję ekscesów, przestać agitować — nie potwierdziły się. Rzekoma konferencja z udziałem Trampczyńskiego i Dmowskiego okazała się bujdą: **studenci na uniwersytetach czekają tylko na tę chwilę, kiedy otwarte zostaną wyższe uczelnie, by wedle rozkazu endeckiego sztabu rozpocząć nową akcję o numerus nullus.**

Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na interwencję posłów żydowskich wykazuje również, że niedość jasne jest stanowisko miarodajnych sfer. Zwłaszcza, że minister spraw wewnętrznych polecił dodać do komunikatu żydowskiego, że „młodzież żydowska musi się uspokoić“, jakgdyby młodzież żydowska kierowała rozruchami na uniwersytetach.

Tymczasem zagranicą toczy się akcja, która musi wywołać reakcję w sferach rządowych. Część prasy polskiej wysuwa już argument, że sezon ekscesów wzmacnia akcję zagranicą przeciwko Polsce a specjalnie przeciw korytarzowi polskiemu.

W tych samych sferach wyjaśniają, że nominacja płk. Nakoniecznikoff-Klukowskiego na wiceministra spraw wewnętrznych doprowadzi do bardziej energicznej polityki także w stosunku do ekscesów. Nakoniecznikoff brał udział jako wojewoda w pacyfikacji Małopolski wschodniej, a sanacja rekomenduje go jako silną rękę w aparacie administracyjnym.

W polskiem życiu gospodarczem panuje za niepokojenie z powodu zmniejszonego eksportu towarów, weszła w życie serja nowych ustaw podatkowych, kryzys gospodarczy zaostrza się i doprowadza do nowych konfliktów w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Opinja żydowska znajduje się atoli zdala od ogólnych problemów. Oderwała się od kryzysu ekonomicznego w kraju, ma własne troski i niedole.

Oderwano uwagę od codziennego życia w sposób, który musi wywołać bardzo pesymistyczne myśli co do bezpieczeństwa obywateli w kraju. **B. Singer.**

Na froncie krakowskim — spokój

Aresztowanych studentów polskich wypuszczono z więzienia

Dzień wczorajszy w Krakowie minął pod znakiem zupełnego spokoju. Wprawdzie po mieście uwijają się jeszcze rycerze „zielonej wstążki“, próbując nadal prowadzić agitację bojkotową, jednakże ogół społeczeństwa polskiego, odwraca się od nich z niesmakiem i lekceważeniem.

TRZEBA SIĘ UCZYĆ...

Gromadki studentów skupiały się wczoraj przed gmachem Uniwersytetu, z zapałem studjując ostatnią odezwę rektora, zapowiadającą podjęcie wykładów uniwersyteckich w poniedziałek. Rycerzom „zielonej wstążki“ oczywiście nie bardzo przypadła odezwa do gustu, skoro grozi surowemi represjami na wypadek powtórzenia się awantur (utrata trymestru i — nowa taksa wpisowa!), a pozatem zapowiada powrót do normalnej pracy. Laski będą musiały pójść w kąt, „zielone wstążki“ — do archiwum... Jednem słowem: „trzeba się uczyć, przeminął wiek „złoty“... A rycerze „zielonej wstążki“ wolą spacerować po mieście, niż uczyć się. Uczyć się — to dobre dla Żydów...

I ZNOWU: KRWAWA IRONJA...

Wielkie wrażenie wywołała na mieście wiadomość, iż aresztowani onegdaj w związku z awanturami studenci endeccy, zostali wszyscy — w liczbie 9 — z polecenia prokuratora wypuszczeni na wolność.

W ten sposób pozostali jeszcze w więzieniu tylko trzej Żydzi: pomocnik handlowy Blumenfeld i owi dwaj mali chłopcy, którym zarzuca się profanację kościoła.

Bolesna ironja...

„FIRM „CHRZEŚCIJAŃSKICH“ SERJA DRUGA“

Podajemy poniżej drugą serję firm, które z własnej woli lub ulegając naciskowi akji bojkotowej, wystawiły w oknach wystawowych, wzgl. na drzwiach sklepu napisy „Firma chrześcijańska: Mleczarnia Łuczanowicka, Podwale 6, Kawiarnia i Restauracja „Higjeniczna“ Jagiellońska 14 (róg Anny), Bar „Wanda“ Jagiellońska 9, Piekarnia i Cukiernia „Polar“ F. Kozłowskiego, Wiślna 5, Kazimierz Merklinger, wyszynk, Jagiellońska 7, **Miejska (!) piekarnia mechaniczna, Sukiennice**, Inż. Bolesław Jurski, zakł. elektrotechniczny, Jagiellońska 4, „Zespół“, handel tow. spoż., Jagiellońska 2, Alfred Biasion, optyk, pl. Szczepański 1, Helena Godziszewska, skład wełny, Sukiennice, Franc. Malina, rytownik, Sukiennice, M. Jakubowski, skład jubilerski, Sukiennice, Marcin Jarra, skład jubilerski, Sukiennice, Witold Truszkowski, skład bielizny, Sukiennice, W. Halski, skład żelaza, Sukiennice, Bol. Wroński, skład futer, pl. Szczepański 2, Jan Migdał, tow. spoż. pl. Szczepański 2, Winc. Borelowski, skład mąki, pl. Szczepański 9, R. Bąkowski, skład mebli, Wiślna 3, Z. Kutrzeba, skład papieru i tapet, Wiślna 11, Zofja Aksakowa, tow. galant., Wiślna 4, Ignacy Rajal, skład mebli, Wiślna 1 (róg Rynku), „Empire“ zakł. fryzjerski właśc. Wejs, Anny 1, Federowicz i Palugyay, skład win, Podwale 6. Skład galanteryjny „Nasz papier“. Krupnicza 12 (róg Loretańskiej), Jan Karaś, sklep spożywczy, Studencka 11.

Z tych wszystkich firm najbardziej frapujące jest przyłączenie się do akcji bojkotowej sklepu **Miejskiej** Piekarni mechanicznej, której to instytucji poświęcamy kilka słów na innem miejscu.

Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa

wobec blokowania sklepów

Oświadczenie prezydenta p. Epsteina

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie plenarne krakowskiej Izby Przemysłowo- Handlowej Prezes Izby p. Epstein przed złożeniem sprawozdania z działalności Izby za czas od ostatniego posiedzenia, złożył następujące oświadczenie:

Zgodnie z ustawami i z zasadą Izby trzymania się ściśle swego zakresu działania, a więc ograniczenia swej działalności do zagadnień wyłącznie gospodarczych, nie będę omawiał sprawy zajść dni ostatnich. Stojąc jednak na stanowisku, że jedynym uprawnionym regulatorem stosunków w życiu gospodarczem jest tylko wolna konkurencja stwierdzam, że krakowskie władze bezpieczeństwa wobec nieodpowiedzialnych wystąpień jednostek, tamujących przystęp klijenteli do sklepów w Krakowie, spełniły swój obowiązek z umiarem, jednak stanowczo. Fakt ten pozwala mi z zaufaniem oczekiwać, że takie ubolewania godne wydarzenia więcej się nie powtórzą.

Po tem oświadczeniu przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Izby, które ogłosimy w jednym z najbliższych numerów.

Kto stchórzył?

Jeszcze na marginesie ostatniego posiedzenia rady miejskiej.

Drobny błąd drukarski wypaczył sens sprawozdania z ostatniego posiedzenia rady miasta Krakowa, które podaliśmy w części wczorajszego nakładu. W sprawozdaniu wydrukowano, że przemilczenie sprawy ekscesów nastąpiło „z winy naszego „przedstawicielstwa“ w tej radzie, która zawiodła na całej linji i — mówiąc poprostu stchórzyła“. Otóż nie rada miejska, jako taka zawiodła i stchórzyła, ale zawiodło i stchórzyło właśnie nasze własne „przedstawicielstwo“ w tej radzie, jak powinno było być wydrukowane. Bo przecież rada sama, jako taka nie musiała ostatecznie zająć stanowiska wobec ekscesów, skoro nie było w tym kierunku inicjatywy ze strony najbardziej poszkodowanej i dotkniętej, ze strony radnych żydowskich.

Protest krakowskich malarzy-Żydów

Na odbytem onegdaj doraźnem, walnem zgromadzeniu członków Zrzeszenia żydowskich artystów malarzy i rzeźbiarzy uchwalono następującą rezolucję:

Zrzeszenie Żyd. Art. Malarzy i Rzeźbiarzy oraz członkowie wspierający pełni oburzenia protestują najenergiczniej przeciw chuligańskim wybrykom adeptów endeckich w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i przeciw wystąpieniu dziekana prof. Jarockiego, tembardziej, że większość adeptów uczelni nie solidaryzowała się z kolegami endekami.

Kolegom młodszym wyrażamy najserdeczniejsze współczucie i wzywamy ich do wytrwania i obrony swoich praw brania udziału w nauce Akademji i zapewniamy im pomoc naszą w walce o prawa zagwarantowane Konstytucją.

Zrzeszenie, którego członkowie brali czynny udział w walkach o niepodległość Polski, w chwili tak groźnej dla nienaruszalności granic Rzeczypospolitej Polskiej przy obecnej propagandzie zagranicznej przez wrogów Polski — upominają wszystkich, by skupili wszystkie siły do jedności obywateli zamieszkałych na całym terenie Polski— nie dając się rozbić przez nieodpowiedzialną rozagitowaną młodzież endecką.

Kolegom naszym, Polakom, większości Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie dziękujemy za godne stanowisko obronne wobec kolegów Żydów

Powyższą rezolucję uchwalono przesłać do Ministerstwa Oświaty w Warszawie.

W niedzielę wybory w okr. przemyskim

Z Przemyśla pisze nasz korespondent:

Ledwie dwa dni dzielą nas od wyborów sejmowych w tut. okręgu Nr. 48 (Przemyśl — Dobromil — Sanok — Krosno — Brzozów). To też w tym tygodniu całe lokalne życie polityczne stoi pod znakiem wyborów. Apatja jaka jeszcze w ubiegłym tygodniu panowała, ustępuje miejsca prawdziwej gorączce wyborczej. W ub. niedzielę wszystkie stronnictwa odbyły masowe wiece, na których uczestniczyli między innymi posłowie Miedziński, Lieberman i in.

Blok nar. żyd. urządził w ub. sobotę w lokalu Stow. Kupców zgromadzenie kobiet. Po przemówieniach pp. dra Reichmana, dra Landaua i dra Tannenbauma zebrane panie w liczbie około 400 osób uchwaliły **jednogłośnie głosować i agitować za listą Nr. 14.** W niedzielę odbył się w sali „Sokoła“ imponujący meeting z udziałem blisko 1500 wyborców. Przemawiali pp. Mateusz Mieses, poseł dr. Rotenstreich i dr. Richter. Odczytaną przez p. Gallera rezolucję za jedyną listą narodowo-żydowską zebrani uchwalili wśród wielkiego aplauzu. —

W całem społeczeństwie żydowskiem panuje nastrój gremjalnego oddania głosów za jedyną listą walki o dobro ludności żydowskiej na listę Nr. 14.

Jutro w sobotę przemawiać będzie w Przemyślu na wielkiem zgromadzeniu wyborczem **poseł dr. Sommerstein i dr. Melzer.**

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA

Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 21

Bialik — czytelnikom „Dzienniczka“

Wszyscy czytelnicy „Dzienniczka“ zapewne wiedzą o tem, że żydostwo polskie gościło przez szereg dni największego poetę hebrajskiego, Chaima Nachmana Bialika.

Wyobraźcie sobie, co to za radość była dla tych wszystkich, którzy czytają i znają na pamięć piękne wiersze tego poety.

Od dziecka marzyłam o tem, by mieć to szczęście widzieć, mówić z „prawdziwym“ poetą. Zebrałam więc na odwagę i postanowiłam odwiedzić wieszcza, przyjaciela młodego pokolenia, by poprosić go o opowiedzenie dzieciom djaspory o ich szczęśliwych palestyńskich rówieśnicach.

Stanęłam przed drzwiami pokoju poety, siląc się daremnie na opanowanie wzruszenia. Nim jeszcze zdołałam nacisnąć klamkę, drzwi się rozwarły, a przedemną stanął On — Bialik.

Wyobrażacie sobie zapewne, że poeta, to taki królewicz z bajki, o smukłej postaci, z rozwianym włosem, gorejącemi oczyma...

Otóż nic podobnego. Był dobry uśmiech i dobre oczy, pod których spojrzeniem dziwnie jakoś miło było.

Ze zdławionym od wzruszenia głosem wykrztusiłam: Czy przedemną stoi największy poeta hebrajski, Bialik?

Miałam zatem szczęście przez krótką chwilę rozmawiać z naszym wielkim wieszczem, — a wrażeniami z treścią tej pogawędki pragnę podzielić się z czytelnikami „Dzienniczka“

Gdy zapytałam o życie dzieci palestyńskich, wieszcz, utkwiwszy przed się oczy w zadumie, tak cichym głosem mówić począł.

„Dzieci żydowskie w djasporze wychowują się wśród obcego otoczenia, na obcej ziemi, w obcym języku.

Ich rówieśnicy palestyńscy nie cierpia pod takim rozdźwiękiem, bo otrzymują wychowanie pełne, harmonijne, w języku ojczystym, w języku swego narodu.

Dzieci żydowskie w golusie karmią się literaturą w obcym języku, podczas gdy palestyńscy ich towarzysze zawdzięczają wszelką rozkosz, której dostarczają im książki w ojczystym języku hebrajskim. Biedne są nasze dzieci djaspory, które nie znają własnego języka i mogą korzystać jedynie z obcej kultury.

Palestyńskie dzieci całe swe życie zawdzięczają skarbom i szczodrym darom swej ojczyzny i narodu.

W całej pełni też używają najmłodsi mieszkańcy Palestyny radości świąt żydowskich, których pełny czar i urok odczuć można jedynie na palestyńskiej glebie, pod słońcem południa.

Szczególną przyjemność dzieci palestyńskich stanowią wycieczki krajoznawcze.

Co za radość panuje w światku dziecięcym, gdy zwiedzają pomniki historyczne, — miejsca, gdzie żyli i działali bohaterowie narodowi, których tak dobrze znają i których ukochali na lekcji historji i biblji.

Większość dzieci, a szczególnie w kolonjach bierze czynny udział w pracy dorosłego społeczeństwa.

Żyją więc dzieci palestyńskie w bliskości przyrody i pracy pełnem życiem zdrowego człowieka, syna zdrowego narodu.

— Cóż więc mam dzieciom djaspory powiedzieć pocieszającego dla nich od Wieszcza narodu? — zapytałam.

— Dzieciom djaspory? — powtórzył poeta, jak echo — a bolesny uśmiech błąkał się na jego wargach.

— Radzę im rozczytywać się w książkach hebrajskich, z których poznają życie swych szczęśliwych towarzyszy palestyńskich.

Każdy niechaj więc poszuka sobie przyjaciela w ojczystym kraju i nawiąże z nim korespondencję, a wtedy zawiąże się ścisła spójnia pomiędzy dziećmi palestyńskiemi a dziećmi djaspory.

Myślę, że czytelnicy „Dzienniczka“ skorzystają z rady poety i wszyscy postarają się jak najszybciej nauczyć się języka hebrajskiego i szerzyć w swojem gronie książkę hebrajską.

S. K.

JAKÓB LAPTER.

Melodja opadłych liści

Przykucnęły kamienie nad małym trójkątem ogrodu,
Szyderczo patrzą na drzewa, umierające z chłodu.
Jak czarownice patrzą, rychło li spadną liście.
Rychło li drzewa wzniosą ku niebu nagie kiście.

I liście spadają z drzewa, czerwone, żółte i złote.
Chwilę się kręcą w powietrzu, ubijane w ziemię przez słotę.

Melodji posłuchajcie opadających liści,
Bo w nich się wasza dola i w nich się los wasz iści.

Lecimy z drzew,
Nucimy śpiew,
Co tęskną nutą brzmi
W jesiennej mgle
Tułamy się
Przez długie, długie dni...
Przez cały ląd,
O mile stąd
Podmuch nas wiatru gna,
Prawie bez tchu
Bez chwili snu
Pędzi nas dola zła.
Lecz oto cud.
Nagrodzon trud —
Bo z długodniowych mąk,
Skryte wśród mchów
Nasion pąk znów,
Zieleni prysnął pąk.

Więc słuchajcie melodji opadających liści,
Bo w nich się wasza dola, i w nich się los wasz iści.
Choć się przez szare nieba i promyk nie prześliźnie,
Nie eklnijcie męki swojej, bo przyda się ojczyźnie.
Jako nic w świecie nie umrze, aby nie powstać na nowo.
Tak wy skruszycie kajdany, na życia pomni słowo.

Z WYDAWNICTW.

„Elegje Podolskie“*)

liryczna geografja żydowskiej mieściny

Stefana Pomera — znacie zapewne dobrze z „Chwili“ i „Nowego Dziennika“. Chciałabym Wam opowiedzieć o pierwszym tomie jego poezyj. Tom ten nosi tytuł: „Elegje Podolskie“. O czem to mówią te wiersze? Czemu Pomer nazwał tak swe strofy? — Obracam kartkę i spotrzegam motto z Gosławskiego: ...„W słodkiem powietrzu Podola“... I gdy zaczęłam czytać, zrozumiałam, że to wszystko, co w tym tomie zawarte — to ogólnie powrót w dawne, minione godziny, to będzie list, wysłany pocztą marzenia do kraju dzieciństwa, do kraju, który został daleko...

„Wracam do ciebie, miasteczko, w którem się zawarła
Pamięć rzeczy minionych niezmiennem obliczem;
Staję marzeniem w obrębie twych krzywych uliczek
I rzewność chwyta bezwolna łzawem wzruszeniem za gardło *).

I w istocie dzieje się tak, jak mówi poeta... Ten pierwszy wiersz w tomie jest jakoby bramą, którą serce za chwilę kluczem otworzy tęsknoty... A za bramą zaczarowaną leży mieścina lat chłopięcych, małe miasteczko żydowskie, „utracony raj galicyjski“, po którym przed laty „pętał się dziki, niesforny brzdąc, a po którem dziś chodzi w marzeniu“ i najserdeczniejszym żalu wspomnień, zmęczony, znużony człowiek, taki, co chciałby odpocząć. I widać najwyraźniej krzywe uliczki, pełne kałuż, grud i kamieni, domki — starowinki, pochylone, odrapane, mchem obrosłe i mroczne kramiki. — Zbliżają się z oddali zardzewiałe szyldy nad sklepikami, senne zaułki, mury zmurszałe, rowy pstre od kwiatów, stare drzewa, zielone sztachety. Jest studnia z figurą, jest płot próchniejący, ratusz i cierkiewka, są „mizerackie kikuty wierzb“, „suchotnicze skwery“, ogródki, sady, werandy i kasztany. „Na wyschniętym placyku“ sterczy bożniczka z czarnym, blaszanym dachem, z zakurzonemi szybkami, a wewnątrz słychać dziecięce głosiki, czytające Talmud. Po rynku biegają chłopcy w kusych porczętach, bosi i obdarci, w szynku gra patefon ochrypły i żałosny; miasteczko żyje, wychyla się — z każdej stronicy, wyziera z każdej stronicy. Z przedziwnych i subtelnych obrazków składa się ta poetycka mapa żydowskiej mieściny, ta liryczna geografja uliczek, ścieżek i zaułków. Każda zwrotka jest przewodnikiem, który oprowadza po tym wyczarowanym z przeszłości świecie, pokazuje wszystkie tego zakątka bóle i troski, goryczę, zawody, smutki i krzywdy, zaznajamia nawet z mieszkańcami: jest tam chora Żydówka, która ma jedno przedśmiertne życzenie: aby mogła raz jeszcze w sukni jedwabnej dać mężowi w sobotę wina i piernika i jest stara panna z kotem i kanarkiem, „siwy, zgarbiony i chudy“ Jonatan — grajek — „wycieruch“ i popychadło“, jest Aronek, Mińcia, Lea i Nuchim... — Aż przychodzi się het, za rogatkę, na „Wólkę“, gdzie rozstaje „czerni się pręgą tęsknoty“, gdzie się zaczynają szosę, gościńce i drogi, gdzie kiedyś drogowskaze kusiły małego chłopca wędrów

*) Elegje Podolskie. Warszawa 1931. Księgarnia Ferdynanda Hoesicka.

*) Powrót.

List organizacyjny z Brzeska

Po krótkiem odprężeniu w czynnościach organizacyjnych, przystąpiliśmy ostatnio z okazji nowego roku żydowskiego do energicznej i intenzywnej pracy kulturalno- sjonistycznej w naszem gnieździe. W związku z tem, a raczej dla zamanifestowania tej podjętej inicjatywy obchodziliśmy w ubiegłą sobotę „święto" rozpoczęcia nowego roku pracy sjonistyczno- wychowawczej w gnieździe, które wypadło imponująco. Po uroczystym Mifkadzie i odśpiewaniu Hatikwy wygłosił kierownik Ben Israel inauguracyjną pogadankę, w której omówił istotę i zasady naszego wychowania narodowo- etycznego, poczem w podniosłej i niezwykle wesołej atmosferze całe niemal gniazdo oddało się wirowi tańca i śpiewu. Wieczorem tego samego dnia odbyła się tzw. „wspólna herbatka" przeplatana również tańcami i śpiewami. Atrakcją „herbatki" było zademonstrowanie przez Entego dwóch utworów Chopina na skrzypcach, które naprawdę wykonał z głębokiem uczuciem i pełnem wzruszenia artyzmem. Herbatka pozostawia nam naogół moc niezatartych wrażeń. „Święto" zaś całe dało nam impuls do rozpoczęcia intenzywnej ale w tak bardzo uciążliwych warunkach pozostającej pracy org. w tym przeświadczeniu, że niechybnie i trudności te przemożemy

Kwuca „Neszer" w organizacji „Hanoar- Haiwri"
w Brzesku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kilimek: To rzeczywiście była pomyłka, nie stać nas niestety z powodu nawału pracy, na przyjemność korespondowania. Problem który wspólnie rozstrząsamy, nie da się tak łatwo rozwiązać, a jednak to jedno powiedzieć możemy, spełnienie obowiązku, daje wiele satysfakcji i zadowolenia. Musisz starać się wieczory odpowiednio spędzać, tak, aby wrażenia starczyły na dzień. Spacery w inteligentnem dobranem towarzystwie, które ma **coś do powiedzenia,** teatr, odczyty, pogadanki to znakomicie odświeża.

B. Kösten: Będziemy się starali sztuczkę wysłać lecz jedynie za zwrotem.

Eliasz Schwebll (Wadowice): O ile znajdziemy jeszcze jeden egzemplarz, postaramy się na czas wysłać.

Mojżesz Rand: Artykulik nadaje się na Lag b'omer.

Lola (Rzeszów): „Spadają liście" nie zostały umieszczone, z powodu nieczytelnego pisma. Najlepiej pisać na maszynie.

Pluton Jardejn: Dziękujemy, serdeczny kochany, a przytem zwięzły liścik, chętnie będziemy umieszczali Wasze korespondencje. Starajcie się o ton swobodny i naturalny.

Bath Cijon: Nada się, lecz dopiero w okresie babiego lata.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Nusia Wettstein, Genia i Renia Altschüberówne Duśka Klapholzówna, Lusia Erbsówna, Lola Kleinówna, Zosia Brandówna, Lola Krausówna, M. Rapaport, A. Bross, Zofja König, Natan Dawid, Zygfryd Sessler, Anda Selzer, Zosia Krawczykówna.

Rozwiązania ze względów technicznych, nie umieszczamy.

Najmniejsza łódź podwodna



Amerykanin Szymon Lake, konstruktor „Nautilus'a", zbudował ostatnio najmniejszą łódź podwodną na świecie, która ma tylko 7 metrów długości i może być obsługiwana przez jednego człowieka.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

Ułożyła Genia Geminderówna (Kraków)

	1	2	3	4
1	•			
2	•			
3	•			
4	•			
5	•			
6	•			
7	•			
8	•			
9	•			
10	•			
11	•			

Znaczenie wyrazów:

1) Elegancka pani. 2) Bolące miejsce 3) Pora roku. 4) Imię męskie. 5) Tłuszcz roślinny. 6) Część ciała. 7) Oprawy obrazu. 8) Odgłos. 9) Miesiąc żydowski 10) Związek rzemieślników. 11) Sklep rybny. Litery początkowe czytane z góry na dół dadzą imię zmarłego działacza sjonistycznego.

Szarada

Nazwę karty to otrzymasz
gdy się w pierwszej — drugiej imasz, —
trzecia — czwarta bardzo silna
w każdym domu być powinna —
pierwsza — trzecia — czwarta — to owoc rumiany
w pieśniach, wierszach, bardzo często opiewany,
lecz całość zapewne dla was nie nowina,
zgadliście przecie, że to „......."

Wilhelm Zamojre (Tarnobrzeg).

Arytmograf

Ułożył L. Jamer (Rzeszów)

1) $\frac{a}{2} + \frac{b}{2} + \frac{c}{2} = x$

2) $\frac{d}{2} + \frac{e}{3} + \frac{f}{2} = y$

Odpowiednio odgarnięte liczniki mają mieć każdy tyle zgłosek, ile ich wykazuje mianownik. Z każdego należy następnie wyrzucić po jednej sylabie a otrzymamy w pierwszem równaniu imię, w drugiem zaś nazwisko znanego przywódcy sjonistów- rewizjonistów.

Znaczenie liczników:

a) państwo w Europie, b) lanca, c) nawóz, d). krótki surdut, e) komedjant, f) gruda.

Zamknięcie Dzienniczka.

ką i przyrodą. Tutaj „z książką Verne'go nad rzeczką, pod starym klonem" — siedział ktoś przed laty, a potem wracał ścieżką, przez górkę, do domu"... Tu na cmentarzu błądzą legendy wśród mogił bez steli", miejscowe historie o Dawidku i Mirze — parze zakochanych.

A jesienią wszystko to jest chore, szare, omglone i błotniste, rynny pluszczą, wiatr szarpie klonami... Zimą „śnieg pada jak modlitwa", w ciszy kraczą wrony, zegar wydzwania chwile, a za oknem przejdzie nauczycielka szkolna, chłop jakiś albo służąca. Ot, tak sobie, „aby żyć". — Na wiosnę bażki się srebrzą na wierzbach, wiatr gra w telegraficznych drutach, a woda pod mostem bulgoce cicho wspomnieniem dawnej miłości. I tak oto ogląda się razem z poetą te strony, gdzie żyją „przeminione lata", miasteczko złe, brudne, smutne, nędzą cuchnące, spleśniałe i wstrętne, ale najdroższe w świecie.

Bo czasem dzieją się tu dziwy i czary: nocą gwiazdy, jak zaklęte, szabasowe świeczki płoną nad spiczastemi dachami domków, księżyc śpiewa serenadę gwiaździstą i wydzwania „klarowne ronda ciszy", a studnia? Otóż studnia, co dnia jest zwykłą, przeciętną studnią w zaułku, szumi czarodziejską wodą. — Przeczytajcie tę książkę. Ujrzycie miasteczko podolskie zwykłe, a jednak osobliwe, brzydkie a przecież piękne, takie jak wszystkie miasteczka żydowskie — a właściwie... Właściwie — inne. Między wierszami snują się cienie jakoweś, echa błądzą, ślady zatarte się znaczą.... Usłyszycie szepty, szelesty, szmery i imiona rzeczy i spraw umarłych, poczujecie, że pachnie dawną chwilą, przebrzmiałą melodją, wonią miłości minionej... A jest tam wśród wielu pięknych wierszy taki: (nie przytoczę go w całości, bo przeczytacie sami):

„Patrzę na ciebie — mateńko — przez najrzewniejsze łzy
I twarz twoją w mojem sercu miłość trwale rzeźbi;
Zostałaś mi w szarej wodzie zatroskanych dni!
Jak złota rybka w poniku wśród wierzbin.
— — — — — — — — — —
Ty jedna przyjmiesz mój każdy upadek i grzech,
Ty jedna wiernie czekasz z miłością łaskawą — —
— Dobra wróżko, zasnuta mgłą dziecięcych klechd.
W zaczarowanem miasteczku, nad uśpionym stawem

Anda Ekerówna.



Królowa rumuńska Marja bawiła onegdaj w Monachjum, gdzie odwiedziła swą córkę ks. Ileanę. Na zdjęciu stoją (od lewej): ks. Ileana Habsburg, ks. Antoni Habsburg, królowa Rumunji Marja.

DZIAŁ GOSPODARCZY

W sprawie opłat patentowych

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w wypadku opóźnienia w uiszczaniu opłat patentowych od wyrobu lub sprzedaży przedmiotów, podlegających podatkom pośrednim lub opłatom monolowym, nie należy pobierać odsetek za zwłokę (nie tyczy się to świadectw przemysłowych, zwanych pospolicie „patentami“)

Opłata patentowa bowiem jest opłatą specjalną, a nie podatkiem pośrednim (spożywczym) w ścisłem znaczeniu; wobec tego nie można opłaty patentowej podciągnąć pod postanowienia par. 8 rozp. ministerstwa skarbu z dnia 24. V. 1923 roku, które traktują jedynie o pobieraniu odsetek zwłoki od podatków pośrednich i opłat monopolowych oraz należności za pobrane artykuły monopolowe. Ponadto przepisy, dotyczące opłat patentowych, postanawiają wyraźnie, że opłata patentowa ma być uiszczona przed uruchomieniem przedsiębiorstwa, które w razie nieuiszczenia opłaty patentowej ma być zamknięte; z tego też powodu obowiązujące przepisy odsetek zwłoki od tych opłat nie przewidują.

Wkóńcu ministerstwo skarbu zaznacza, że spóźnione wykupienie opłaty pateotnwej jest przestępstwem karno-skarbowem, za które przewidziane są sankcje karne w ustawie karno-skarbowej.

—oOo—

Przeciw normowaniu cen towarów spożywczych przez władze administracyjne

Na uwagę zasługuje następujący memorjał, jaki Rada Nacz. Org. Ziemiańskich wystosowała ostatnio do Min. Spr. Wewn. Memorjał ten uzasadnia niecelowość ustanawiania cen artykułów spożywczych przez władze administracyjne. Określanie przez władze administracyjne cen odbija się ujemnie na cenach płaconych rolnikom, co jest naszem zdaniem, w pełni uzasadnione. Jest to poniekąd sprzeczne z polityką Rządu, który równocześnie stosuje interwencję na krajowym rynku zbożowym, tudzież łoży poważne środki na premje wywozowe itp. W okresie obfitości, a nawet nadprodukcji artykułów powszechnego spożycia, niema najmniejszej potrzeby ochrony ludności miejskiej przed pobieraniem nadmiernie wysokich cen głównych artykułów spożywczych ze strony pośredników, czy wytwórców. W warunkach bowiem wolnej konkurencji, wszelka poważniejsza zwyżka ceny towarów bywa natychmiast wyrównana przez zwiększoną podaż, która oddziaływuje zniżkowo.

Również nie jest słusznym pogląd, jakoby pośrednicy czerpali nadmierne zyski z eksploatacji konsumentów, skoro nasza codzienna rzeczywistość gospodarcza mówi nam wciąż o niezmiernie trudnej sytuacji kupiectwa.

Reprezentacja sfer ziemiańskich wyraża w ten sposób ten sam pogląd, jaki wypowiadają od dawna sfery handlowe, mianowicie, że administracyjna reglementacja cen więcej przynosi szkody niż pożytku.

Rozwój kas budowlano-oszczędnościowych

W krajach anglosaskich idea celowego oszczędzania już od szeregu lat robi znaczne postępy. Dla porównania warto przytoczyć, że z końcem 1928 r. wynosiły wkłady w angielskich kasach budowlano- oszczędnościowych 268 milj. funtów, zaś we wszystkich innych kasach oszczędności 362 milj. funtów. W Stanach Zjednoczonych Ameryki wkłady w kasach budowlano- oszczędnościowych wynosiły 9 miljardów dolarów a w innych kasach oszczędnościowych 8,7 miljardów dolarów. W Niemczech według stanu z 31 maja 1930 udzieliło 15 największych kas budowlano- oszczędnościowych pożyczek na budowę w kwocie 211 milj. marek.

U nas ruch oszczędzania na cele budowlane jest jeszcze bardzo słaby a nieszczęściem dla niego było, że jedna z poważniejszych jak na nasze stosunki instytucyj tego rodzaju na Górnym Śląsku wskutek złej gospodarki i jawnych nadużyć zarządu spowodowała dla swych członków znaczne straty, kompromitując w ten sposób tę ideę w Polsce. Podkreślić jednak należy, że i w krajach wyżej przytoczonych, jak np. w Anglji, nadużycia podobne się zdarzają, potrafiono jednak zaradzić im przez wprowadzenie wzmocnionej kontroli specjalnie nad instytucjami tego rodzaju. Nie ulega wątpliwości, że gdyby i w Polsce w drodze odpowiedniej i należycie wykonywanej kontroli państwowej zapobieżono możliwościom spekulacyj i nadużyć, rozwój kas oszczędnościowo- budowlanych doznałby znacznego impulsu, przyczyniając się w ten sposób do częściowego przynajmniej usunięcia obecnej klęski mieszkaniowej.

Przywileje podatkowe dla spółdzielni

W projekcie noweli do ustawy o podatku przemysłowym przewiduje się, począwszy od dnia 1 stycznia 1934 r., inne aniżeli dotychczas uregulowanie sprawy ulg dla spółdzielni. W szczególności przewiduje projekt ustawy całkowite zwolnienie od opodatkowania obrotów spółdzielń, dokonanych z członkami lub przypadających na członków, o ile członkowie są dostawcami spółdzielń, sprzedających produkty gospodarstwa rolnego, względnie przerabiających produkty hodowli i len, lub też przerabiających inne płody rolne, o ile sposób przeróbki nie ma charakteru fabrycznego, lub o ile spółdzielnie te wykupią świadectwa przemysłowe VI, VII lub VIII kat. świadectw dla przedsiębiorstw przemysłowych.

W spółdzielniach kredytowych projektuje się całkowite zwolnienie od podatków państwowych procentów, należnych i pobranych od pożyczek udzielonych członkom, oraz od sum, lokowanych w związkowych centralach finansowych. Pozostałe obroty spółdzielni będą podlegać opodatkowaniu na zasadach ogólnych. Przewiduje się, że w ten sposób zdrowy ruch spółdzielczy będzie dostatecznie poparty, a nawet w niektórych wypadkach bedzie korzystać z większych ulg niż dotychczas. Natomiast zostanie uniemożliwione korzystanie z ulg przez pseudospółdzielnie, będące zwykłemi spółkami handlowemi, które przybrały formę spółdzielni jedynie w celu uzyskania ulg podatkowych.

Bieżące roboty na magistrali węglowej

Roboty na magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia prowadzone są w szybkiem tempie, tak, aby budowę jednotorowej linji Herby Nowe—Gdynia ukończyć w terminie, przewidzianym przez akt koncesyjny, udzielony Francusko- Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu, tj. do dnia 31 grudnia 1932 r. W tej chwili na całej linji pracuje około 7.500 robotników. Zarząd budowlany zawarł 25 umów na wykonanie robót, a pozatem zawarto szereg umów na dostawę materjałów, przeznaczonych dla budowy nawierzchni. Między innemi zawarto umowę na dostawę około 25 tysięcy ton szyn i 520 tysięcy ton podkładów. Wysokość zobowiązań Towarzystwa Francusko- Polskiego z tytułu tych umów wynosi obecnie 60 miljonów złotych.

Wprowadzenie ceł w Anglji

Angielska Izba Gmin przyjęła 336 głosami rezolucję, nadającą Board of Frade prawo nakładania stawek celnych do wysokości 100 proc. ad valorem na artykuły, przewidziane w odnośnej propozycji ministra Runcimana. Z ustawy wyłączone są wszelkie produkty spożywcze, rolne, napoje, tytoń oraz surowce. W myśl nowego projektu ustawy Dominja będą uprzywilejowane o 100 proc., co oznacza, że ustawy celne, przewidziane w propozycjach Runcimana, nie będą się rozciągać na Dominja.

Nowe projekty bankowe Hoovera

Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Hoover zamierza przedłożyć Kongresowi projekt utworzenia 12 banków hipotecznych, zorganizowanych na wzór amerykańskich banków federalnych.

Nowe instytucje będą upoważnione do wydawania obligacyj i krótkoterminowych kredytów do dwunastokrotnej wysokości własnego kapitału. Kapitał własny poszczególnych banków wynosić będzie od 5 do 30 miljonów dolarów. W ten sposób stworzoneby została rezerwa kredytowa wynosząca przeszło 2 miljardy dolarów, z której udzielane byłyby pożyczki, przeważnie budowlane i inwestycyjne, nie większe jednak, jak 15.000 dolarów dla jednej firmy. Nowe instytucje nie miałyby prawa wykonywania normalnych operacyj bankowych. Nowa akcja Hoovera ma na celu ożywienie ruchu gospodarczego.

Z okazji zaręczyn naszych kochanych długoletnich kierowniczek p. **Chaji Zajdbandówny** Oświęcim, z p. **Mojżeszem Majerem**, Cieszyn, p. **Bronki Lehrerówny** Oświęcim, z p. **Józefem Basslerem** Katowice, zasyła serdeczne gratulacje i dużo szczęścia życzy

Organizacja „Hanoar Haiwri“ w Oświęcimiu.

666g

Z okazji zaręczyn naszych długoletnich współpracowniczek p. **Chaji Zajdbandówny** — Oświęcim, z p. **Mojżeszem Majerem**, Cieszyn, p. **Bronki Lehrerówny** Oświęcim, z p. **Józefem Basslerem** Katowice, zasyła serdeczne gratulacje i dużo szczęścia życzy

Komisja K. K. L. w Oświęcimiu.

Z opery

„TRUBADUR“ VERDIEGO (DYR. WALEWSKI).

Na czem właściwie polega urok i siła przyciągająca tej i innych dawniejszych oper Verdiego? Kiedy tak po kilku latach znów się raz usłyszy jedno z tych dzieł, uzbroiwszy się wprzód w zupełną objektywność i wyzbywszy się szczerze wszelkich uprzedzeń teoretycznych i praktycznych — popada się przecież z powrotem w poprzednie niemiłe uczucie i ujemne nastawienie artystyczne protestujące przeciw wypłowiałemu anachronizmowi tych utworów. Tzw. czar niezliczonych pięknych melodji Verdiowskich rzeczywiście bardzo śpiewnych i demokratycznie łatwych do spamiętania ginie zupełnie przy niesłychanie prymitywnej fakturze akompaniamentu arcylichego w treści i formie nadającego im dziwnie wulgarnego charakteru; pozatem muzyka nie liczy się przeważnie z akcją i, zdarza się, że np. tragiczne sytuacje ilustrowane są skocznymi motywami nawet w rytmach walcowych. Nie, o sztuce dramatycznej charakterystyki muzycznej przypisywanej Verdiemu nie powinno się w „Trubadurze“ mówić na serjo. Co jednak nie przeszkadza, że opera ta nietylko u nas do dziś „ciągnie“ i że śpiewacy mogą się w niej odpowiednio popisywać.

Skorzystali też obficie z tej sposobności artyści naszej opery. Triumfy zupełnie zasłużone święcił p. Romanowski, którego piękny głos posiada bardzo obszerną skalę rejestrów, wielką siłę i inteligencję, którego wybitne zalety czynią go prawdziwą ozdobą naszej sceny. Niemniej znakomitą kreację stworzyła Żmigrod- Fedyczkowska, śpiewaczka o wielkiej kulturze głosowej, o pięknym ciemnym sopranie i znacznej rutynie. Z innych ról zasługują na pochlebną wzmiankę pp. Postówna, Mazanek i Stępniowski. Chór, przeważnie jednogłosowy(!) utrzymany i orkiestra nie pozostawiały nic do życzenia.

Dr. A.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wesoły porucznik“.
BAGATELA: „Submarine S. 44“ (Łódź podwodna).
CORSO: „Ręce Orlaka“.
SZTUKA: „Powrót do życia“.
ŚWIATOWID: „Dziecko grzechu“.
UCIECHA: „Noce marokańskie“
WANDA: „Buster na froncie“.
WARSZAWA: „Skradziony testament“

Dokumenty hańby i nienawiści

POSTULATY ENDECKIEJ MŁODZIEŻY.

Zarząd Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego wydał następującą odezwę:

„Zarząd T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. — po dokładnem zapoznaniu się z całością wydarzeń, jakie miały miejsce w Uniwersytecie warszawskim stwierdza, iż solidarnie przez całą Młodzież Akademicką wszystkich Uczelni Polskich, prowadzony ruch przeciwżydowski — ma przyczyny głębokie, tkwiące w najistotniejszych interesach naszego Narodu.

Ruch antyżydowski posiada swe główne źródło w nienormalnym stosunku liczby Żydów studjujących na wyższych uczelniach, do ogólnej ilości Żydów, mieszkających w Polsce.

Niewątpliwie również jedną z zasadniczych przyczyn tego ruchu jest wybitny udział żywiołów żydowskich ze sfer akademickich, w wywrotowej akcji komunistycznej, wymierzonej przeciwko narodowi polskiemu i państwowości polskiej.

Przyczyną ruchu tego, wreszcie jest wyzywające stanowisko żydów na wyższych uczelniach w Polsce.

Wszelka akcja gruntowna musi być prowadzona z rozwagą i planem.

Ś. p. Koledze Stanisławowi Wacławskiemu zarząd T-wa w imieniu Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego wyraża hołd i cześć.

Polska Młodzież Akademicka Uniwersytetu oczekuje dziś:

1) wprowadzenia numerus clausus;

2) wdrożenia energicznego śledztwa i ukarania zabójców ś. p. kol. Stanisława Wacławskiego“.

Tekst powyższej odezwy podany został przed ogłoszeniem do wiadomości rektora U. W., prof. Łukasiewicza.

MŁODZIEŻ „DEMOKRATYCZNA“ UZNAJE POSTULATY ENDECKIE.

„Czas“ podaje z Lublina: „Senat Uniwersytetu lubelskiego zakazał urządzenia „tygodnia akademickiego“. Młodzież urządziła demonstracje, które skończyły się bez większych zaburzeń. Zapowiedziany więc nie odbył się skutkiem zakazu rektora. Młodzież demokratyczna wydała odezwę, w której nawołuje do spokoju i stwierdza, że **uznaje obronę praw studentów polskich na wyższych uczelniach,** ale nie solidaryzuje się z metodami obecnie prowadzonemi“.

LIGA ZIELONEJ WSTĄŻKI.

Na ulicy Warszawy rozdawane są ulotki „Ligi Zielonej Wstążki“. Oto 4 zasadnicze punkty i wskazania tego „szlachetnego „bogoojczyźnianego“ bractwa:

„1) Nie kupować w sklepach żydowskich, ani nie najmować do pracy żydowskich robotników i rzemieślników, ani nie korzystać z usług żydów, adwokatów, lekarzy itd. Nakaz sumienia polskiego stanąć musi ponad możliwością chwilowej osobistej korzyści lub wygody.

2) Nie utrzymywać z żydami żadnych stosunków towarzyskich ani koleżeńskich. Jeżeli zaś należycie do związków lub stowarzyszeń społecznych, których członkami są także żydzi, łożądajcie wszelkich starań, ażeby żywioł żydowski jaknajszybciej z organizacyj tych został usunięty.

3) Walczyć niezłomnie, aż do zwycięstwa o „numerus clausus“ dla żydów na wyższych uczelniach.

4) Głoście hasło solidarności wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych i klas społecznych w walce z zalewem żydowskim. W chwili, gdy tysiące Polaków pozbawionych pracy, przymierają głodem, zbrodnią wobec narodu jest grosz każdy, oddany w ręce żydowskie“.

Oznaką przynależności do „Ligi“ jest zielona wstążeczka.

O CZEM „KURJER“ DONOSI Z WARSZAWY.

Wczorajszy „Il. Kurjer Codzienny“ donosi z Warszawy: „Studentom uniwersytetu zwrócono zabrane im w pierwszych dniach śledztwa dowody akademickie. Do istniejącego przy centrali Bratniej Pomocy biura zeznań zgłosiła się wczoraj studentka uniw. warsz. p. Marja Juszkiewiczówna i oświadczyła, że we wtorek popołudniu, w czasie **przechodzenia** ul. Pawią, została napadnięta przez wyrostków żydowskich, który, ujrzawszy jej czapkę studencką, pobili ją. J. Juszkiewiczówna napadnięta została powtórnie w chwili, gdy wychodziła z komisarjatu po zgłoszeniu poprzedniej napaści.

Jak donoszą z Warszawy, centrala akademickich Bratnich Pomocy przygotowuje obszerny memorjał do członków rządu i wszystkich rektorów wyższych uczelni w Warszawie. Memorjał ten oświetla ostatnie zajścia i występuje przeciwko aresztowaniu studentów“.

A więc: dokumenty uniwersyteckie już im zwrócono, z aresztu też się ich wkrótce wypuści, a jedno tylko pozostanie: idjotyczne oszczerstwo, że Żydzi urządzają napady na chrześcijan. W ten sposób zatruwa się dusze społeczeństwa polskiego szatańskim jadem nienawiści!

O czem „Kurjer“ donosi z... Krakowa

Wczorajszy „Il. Kurjer Codzienny“ donosi, iż rektor U. J. ksiądz Michalski oświadczył, iż „pragnąłby gorąco być rzecznikiem wobec senatu uczuć i nastrojów panujących wśród młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego“.

Odnośnie do deklaracyj, jakich ksiądz rektor prof. Michalski zażądał od młodzieży z uwagi na otwarcie uniwersytetu w najbliższych dniach, przemilcza „Kurjer“, iż chodziło o odpowiedzi ze strony reprezentantów młodzieży — cytujemy dosłownie odnośną wiadomość z „Głosu Narodu“ — „czy zobowiązują się w imieniu swych organizacyj do **bezwzględnego zachowania spokoju** w razie otwarcia Uniwersytetu; w przeciwnym razie Senat Akademicki musiałby zastosować jaknajostrzejsze środki“.

Dla urozmaicenia i ożywienia swych na różowo ufarbowanych wiadomości o zajściach krakowskich, daje wczorajszy „Il Kurjer Codzienny“ fotografję studenta medycyny Gąsiorowskiego, leżącego w łóżku. Przyczem informuje, że „**ranny** (który został z kliniki przewieziony do domu) jest jeszcze osłabiony i czuje szum w głowie“. Co do rany, stwierdzamy ponownie, że student Gąsiorowski żadnej rany nie odniósł, żadnego śladu po nieotrzymanej ranie więc niema, wobec czego nazwanie go „rannym“ jest zwyczajną „Kurjerkową“ przesadą, alboteż — tendencją. Co się tyczy „szumu w głowie“, to taki szum mają stale niektórzy ludzie, nawet pisujący do gazet.

„Zielone kokardki“ w Bielsku

Nastrój bardzo poważny.

W katowickiej „Polonji“ czytamy:

„Od dwóch dni na terenie miasta Bielska demonstrują uczniowie szkoły przemysłowej w Bielsku. Do nich przyłączyli się uczniowie wyższych klas gimnazjum. We wtorek uczniowie **odbyli wiec na dziedzińcu szkoły przemysłowej.**

Groźba zamknięcia zakładu w razie niepowrócenia do zajęć nie odniosła pożądanego skutku. **We środę zatarasowali uczniowie drzwi i wejścia do zakładu, nie wpuszczając Żydów.** Interwenjował prof. inż. Tokarski.

We środę przed południem zamierzali uczniowie urządzić pochód przez ulice miasta, policja jednak nie dopuściła do tego, gdyż **kilkuset bezrobotnych czekało w ukryciu w domach bocznych ulic w zamiarze przyłączenia się do pochodu.**

Wieczorem pochód doszedł do skutku, jednakże bez udziału robotników. Dotychczas do zakłócenia spokoju publicznego nie doszło, niemniej jednak **nastrój jest bardzo poważny.**

Po ulicach miasta krążą silne patrole policji pieszej i konnej, tak miejscowej jak i pozamiejscowej, uzbrojonej w pałki gumowe. Demonstrujący uczniowie noszą przypięte przy paltach zielone kokardki“.

Uniwersytet wileński nie będzie narazie otwarty

Z Wilna donoszą, że rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, prof. Januszkiewicz, zapytany w sprawie wznowienia wykładów na uniwersytecie, wyjaśnił że w obecnym stanie nastrojów młodzieży nie jest to jeszcze możliwe bez obawy nowych ekscesów. Rektor ufa, że niedaleka przyszłość przyniesie pożądane uspokojenie, które umożliwi wznowienie normalnych zajęć w Uniw. Stefana Batorego. Obecnie rozpoczęły się próby porozumienia i prowadzi się akcję, zmierzającą do uspokojenia nastrojów.

Rektorowi chodzi narazie, jak słychać, o przygotowanie takich warunków, które umożliwiłyby urządzenie legalnego wiecu ogólno-akademickiego; jednocześnie delegacje różnych grup i organizacyj studenckich porozumiewają się w tej sprawie z rektorem. Niezależnie od powyższych starań powołana została przez rektora komisja, która prowadzi energiczne dochodzenie wstępne, gromadząc obfity materjał dla przyszłego postępowania dyscyplinarnego.

Jak już donieśliśmy, bawi w Wilnie minister Michałowski, który między innemi interesuje się przebiegiem ostatnich zajść.

W sprawie wybicia szyby w kościele OO. Bernardynów

Obaj chłopcy żydowscy, zaaresztowani w ubiegły piątek pod zarzutem rozmyślnego wybicia szyby w kościele OO. Bernardynów, pozostają nadal w areszcie śledczym, a choć właściwe śledztwo nawet się jeszcze nie rozpoczęło to już pisma endeckie oskarżają w czambuł „Żydów“ o znieważenie Domu Bożego. Ponieważ toczy się śledztwo nie zabieraliśmy ani nadal nie zabieramy w tej sprawie głosu, zadawalając się jedynie tylko stwierdzeniem, że obaj zaaresztowani chłopcy żydowscy, **którzy są nam znani,** kategorycznie wypierają się winy. Obecnie doszedł jednak do naszej wiadomości szczegół, dla całej tej sprawy niezwykle ważny, który niniejszem podajemy do wiadomości publicznej, jak i do wiadomości władz sądowych.

Oto o tej samej godzinie, w której kilka grup ekscedentów napadło na kawiarnię „Royal“ i rozbiło w niej pięć dużych szyb a potem zostało przez policję usuniętych i odpartych w kierunku ul. Bernardyńskiej w sąsiedztwie kościoła OO. Bernardynów, **przyczem ekscedenci rzucali kamieniami** — wybita została duża szyba w mieszkaniu p. Izraela Stillmana zamieszkałego na pierwszem piętrze w oficynach kamienicy przy ul. Stradom 3. **Oficyny te wychodzą na ul. Bernardyńską** i są położone tuż koło kościoła OO. Bernardynów. Okoliczność ta, której bezzwłoczne ustalenie leży w interesie materjalnej prawdy procesowej, jest ogromnie ważna, gdyż wynika z niej ponad wszelką wątpliwość, że w krytycznym czasie tłum rzucał kamieniami, że więc **potwornem oszczerstwem jest twierdzenie, jakoby komuś, a w szczególności Żydowi chodziło o rozmyślne wybicie szyby w kościele.** Skoro zabłąkany kamień wpadł do mieszkania domu, o którym notorycznie wiadomo, że zamieszkany jest **wyłącznie** przez Żydów, to chyba jasnem jest, że Żydzi nie byli tymi, którzy rzucali kamieniami, a **już bezwzględnie wykluczonem jest, aby chodziło tu o rozmyślność.**

Dla zobrazowania całości tej sprawy przypominamy ponownie, że tumult i strzelanina kamieniami powstała stąd, że kilka grup ekscedentów podkradło się znienacka po godz. 7 wieczorem, a więc gdy już było całkiem ciemno, pod kawiarnię „Royal“, wytłukło w niej kilka szyb, poczem na skutek natarcia policji i olbrzymiego zbiegowiska doszło do tumultu bijatyki i rzucania kamieniami. Trzeba posiadać fantazję nielada antysemicką aby na tej podstawie oskarżać — Żydów i puszczać w obieg oszczerstwo o znieważeniu przez Żydów Domu Bożego. Jak dalece brutalny był napad na kawiarnię „Royal“, niechaj jeszcze świadczy fakt, zresztą przez nas już onegdaj przytoczony, że przy tym napadzie i rzucaniu kamieniami i odłamkami cegieł do wnętrza kawiarni, złamał nogę 60-letni Salomon Cypes tak nieszczęśliwie, że musiał być przewieziony na oddział chirurgiczny szpitala OO. Bonifratrów.

Polskie kobiety pracujące protestują przeciwko barbarzyńskim ekscesom

Towarzystwo Klubu Kobiet Pracujących w Warszawie, na czele którego stoi zasłużona działaczka p. Wł. Weychert-Szymanowska, wydało następującą odezwę.

DO KOBIET.

Na ponurem tle kryzysu ekonomicznego przeżywamy ciężkie załamanie się moralne, którego wyrazem są akty barbarzyńskiej brutalności wśród młodzieży akademickiej. Polska, która szczyciła się słusznie, że odparła falę pogromów żydowskich, prowokowanych przez rząd carski w r. 1905, teraz niepodległa, nie może się uporać z szaleństwem nienawiści, z swawolą sfanatyzowanych dzieciaków, wyładowywujących w sposób pierwotny i tępy swą młodzieńczą energię.

W społeczeństwie XX. wieku kij i pięść staje się prawem, a instynkt niepohamowany jedyną siłą, pchającą do czynu.

Walki wśród akademików w miastach uniwersyteckich na laski, pięści i kamienie, których owocem jest już zabity i ranni, przenoszą się na szerszy teren, obejmują uczniów szkół średnich i powszechnych, gawiedź uliczną, która szuka terenu walki w dzielnicach żydowskich, przerzucają się nawet do miast prowincjonalnych, gdzie nietylko biją Żydów, ale niszczą ich mienie, a nawet rzucają się na ich placówki kulturalne np. w Pruszkowie, gdzie zdemolowano i zniszczono bibljotekę im. Pereca, rozrzucając i drąc książki w sposób barbarzyński.

Z rozpaczą pytamy, skąd wzięło się wśród nas tyle dzikości i nienawiści po obu stronach „frontu“, takie sponiewieranie człowieka i wartości kulturalnych w społeczeństwie?

Zwracamy się do kobiet, wierząc, że od ich nastawienia moralnego zależy etyka społeczna.

Zwracamy się do studentek, aby rozpoczęły energiczną walkę we wszystkich organizacjach akademickich o moralny zakaz bicia jako sposobu likwidowania wzajemnych pretensyj osobistych, ideowych, narodowych i społecznych. Niech koledzy zrozumieją, że „bohaterskie“ zwycięstwa nad słabszymi i znienacka zaskoczonymi, a nawet waleczne pojedynki z uzbrojonymi w równie grube lachy, budzą w nas wstręt moralny, a nie poklask.

Zwracamy się do matek, aby swym wpływem przeciwdziałały oszalałej psychice rozjątrzonego tłumu.

Zwracamy się do nauczycielek, aby wnosiły do szkoły kobiecy czynnik pokoju, sprawiedliwości i miłości człowieka.

Psychoza powojenna, ostrość przeciwieństw klasowych i zawiść zawodowa, powszechna nędza i wykolejenie mas bezrobotnych zarówno wśród pracowników fizycznych, jak umysłowych wytwarza atmosferę nienawiści i walki, która zapomina o dorobku kulturalnym ludzkości i gotowa zdeptać wszystkie już zdobyte wartości moralne.

My, które rodzimy życie, brońmy jego praw ludzkich.

Żydzi angielscy wobec ekscesów w Polsce

Londyn (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu Board of Deputies (Zarząd Gmin Żydowskich w Anglji) poruszono kwestję anty-żydowskich rozruchów akademickich w Polsce. Joint Foreign Committee przedstawił na posiedzeniu sprawozdanie z przebiegu wypadków w Polsce. Komitet zaznacza, iż z **wielkim żalem notował wiadomości o antyżydowskich ekscesach antysemickich, które w ciągu ostatnich paru tygodni rozgrywały się na różnych wyższych uczelniach w Polsce.** Komitet zaznacza, iż władze podjęły odpowiednie środki celem opanowania sytuacji.

Zabierając głos w dyskusji, red. Morris Meyer zgłosił wniosek, aby Board of Deputies w przyjaznej formie, uczynił w tej kwestji przedstawienia u ambasadora polskiego w Londynie. Kilku mówców poddało sprawozdanie krytyce za szczupłość przytoczonego materjału. Członek komitetu p. B. Stuarr Strauss oświadczył m. in.:

Zgodnie z tradycyjną taktyką Board of Deputies, nie podejmuje on żadnej akcji, **chyba, że jest on o to proszony przez zainteresowaną gminę zagraniczną.** W danym wypadku nikt do Board of Deputies o jakąkolwiek pomoc się nie zwracał. Obecnie B. of. D. ma być bardziej niż kiedykolwiek ostrożny, zwłaszcza jeśli się zważy, **iż w danym wypadku rząd nie zachęca do ekscesów antysemickich, lecz przeciwnie dąży on do ich stłumienia. Takiego rządu potępiać nie wolno.** s

Prezydent Board of Deputies p. d'Awigdor Goldsmid uzupełnił wywody p. Straussa i zaznaczył, iż Zarząd nie powinien zapominać, że społeczeństwo żydowskie w Polsce ma swą reprezentację w sejmie polskim. Ludność żydowska w Polsce uważałaby za uwłaczające jej godności, gdyby o jej sprawę interwenjowano z Anglji. My, członkowie Bord of Deputies, oświadczył p. Goldsmid **głęboko ubolewamy nad wystąpieniami i rozruchami antyżydowskimi w Polsce. Oczekujemy, że rząd polski uczyni wszystko celem przywrócenia praworządności oraz celem umożliwienia studentom Żydom kontynuowanie studjów. Joint** Foreign Committee, zaznaczył w końcu p. Avigdor Goldsmid, **zajmie się jeszcze tą sprawą na najbliższem swem posiedzeniu.**

Protest studentów i ludności żydowskiej w Nancy

Związek Studentów Żydów wraz z całą ludnością żydowską w Nancy, na wiecu protestacyjnym, odbytym w dniu 14 listopada 1931, pow ysłuchaniu sprawozdań i faktów o napadach na żydowskich akademików w polskich uniwersytetach i wyższych uczelniach, jakoteż na bezbronną ludność żydowską w różnych miastach w Polsce, uchwala:

1) zaprotestować jak najsilniej przeciw napadom na Żydów ze strony pewnych elementów akademickich, organizowanych, podjudzanych i kierowanych przez partję polityczną w celu wywołania niepokojów w całym kraju;

2) zaprotestować przeciw postawie tej części niendeckiej młodzieży akademickiej, która z małemi wyjątkami, nie wzięła w obronę swych kolegów Żydów, solidaryzując się tem samem z chuliganami;

3) wzywa rząd polski do podjęcia jak najenergiczniejszych i najostrzejszych środków przeciw chuliganom i ich duchowym przywódcom, gdyż przywrócenie spokoju i porządku publicznego zależy jedynie od jego dobrej woli;

4) przesłać braterskie pozdrowienie i uznanie swym kolegom Żydom, którzy z energią i samozaparciem bronili honoru i praw Akademika i Obywatela Żyda.

—oso—

Dalsze protesty

Warszawa (ŻAT) Związek Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń w Polsce donosi, iż do tej pory nadeszły rezolucje protestacyjne przeciwko zajściom anty-żydowskim na uczelniach polskich z następujących krajów: z Czechosłowacji 8 rezolucyj protestacyjnych, z Belgji — 2. Pozatem Związek otrzymał rezolucję protestacyjną studentów-Żydów obywateli polskich w Gdańsku, akademickiego związku „Makkabi“ w Łodzi oraz Zarządu Głównego Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie.

Uroczyste przyjęcie na cześć Weizmanna

Londyn (ŻAT) Agencja żydowska **urządza 10 grudnia br. uroczyste przyjęcie na cześć b. prezydenta dra Chaima Weizmanna. Na przyjęciu przewodniczyć będzie b. minister spraw zagranicznych lord Reading. Jako główny mówca wystąpi b. minister dla spraw kolonji Leopold Amery.**

—oso—

Dalsze aresztowania w sprawie zabójstwa w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) **Prócz aresztowanych już 5 beduinów policja aresztowała dalszych 4-ch pod zarzutem udziału w bestjalskim mordzie, dokonanym na młodym sjoniście niemieckim Hohananie Stahlu, który zjadował się w towarzystwie Sali Zohar. Wśród aresztowanych znajduje się też pewien effendi, który zakomunikował przyjacielom zmarłych, iż za wynagrodzenie w wysokości 200 f. szt. gotów jest wydać morderców i wskazać miejsce, gdzie Stahla i Zocharównę pochowano. Ów effendi pozotaje pod zarzutem udziału w morderstwie Sumę 200 f. szt. wyznaczyły po połowie Agencja Żydowska i Waad Haleumi. Agencja Żydowska oddała też do dyspozycji policji 20 f. jako nagrodę za wykrycie tajemnicy związanej z zagadkowem zniknięciem obojga młodych ludzi.**

Cała prasa hebrajska poświęca wiele miejsca tragicznej zagładzie Stahla i Zocharówny. Prasa uskarża się na to, iż policja palestyńska nie stanęła na wysokości zadania.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

BURZLIWE POSIEDZENIE WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Na onegdajszem posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej miał być rozpatrywany wniosek radnych żydowskich w sprawie potępienia ekscesów antyżydowskich.

Dla formalnego wniosku zabrał głos r. Tomczak (Związki Zawod. Moraczewskiego), który zaproponował, by ograniczyć w dyskusji nad ekscesami ilość mówców do jednego z każdego klubu, a czas przemówień do 10 minut, oraz by nie poddano głosowaniu żadnych wniosków w tej sprawie.

W głosowaniu postanowiono głosami endecji i sanacji tylko ograniczyć ilość mówców w myśl powyższego wniosku. Następnie zabrał głos r. Staniszewski (N. D.), który oświadczył, że naskutek odrzucenia wniosku o ograniczenie sprawy ekscesów wyłącznie do dyskusji nad nią, radni endeccy opuszczają posiedzenie. W tej samej chwili wszyscy radni endeccy i inni z prawicy z prezydentem Słomińskim(!) na czele wychodzą z sali obrad.

Powstaje zamieszanie. Z ław żydowskich padają okrzyki: „Obejdziemy się bez Was! Sami będziemy radzili!“

Na sali został jedyny radny endecki, adw. Zawadzki, który nagle oświadcza. że na posiedzeniu brak quorum i żąda stwierdzenia ilości obecnych. Wywołuje to znowu burzę okrzyków i awantury.

Głos zabiera radny sjonistyczny dr. Hindes, który wyjaśnia, że ponieważ w tej chwili odbywa się tylko dyskusja, niekonieczne jest quorum, a zresztą dla stwierdzenia, czy jest quorum, miarodajna jest lista obecności. Mimo to przewodn. Szarzyński oświadcza, że quorum niema, wobec czego zamyka posiedzenie.

Z galerji rozlegają się okrzyki antyżydowskie zgromadzonej tam młodzieży endeckiej.

Z sali odpowiadają im radni żydowscy i PPS: „Łajdacy! Chuliganie! Łobuzy!“

W takiej atmosferze zakończyło się posiedzenie stołecznej rady miejskiej, na którem miano potępić ekscesy.

LASKA Z NAPISEM „DEUTSCHLAND ERWACHE“

Onegdaj w Warszawie przy ul. Franciszkańskiej dwóch osobników napadało na przechodniów żydowskich i biło ich laskami. Żydzi stawili opór. tak, że chuligani rzucili się do ucieczki. Atoli broń swoją mianowicie laski porzucili na miejscu. Jest rzeczą charakterystyczną, że na jednej z lasek znajduje się żeton, na którym wyryte jest hasło niemieckich hackenkreuzlerów: „Deutschland erwache“ Wedle „Kurjera Czerwonego“ chuligani ci byli Poznańczykami, którzy „tylko“ protestowali przeciwko napisom żydowskim na sklepach w dzielnicy żydowskiej. „Kurjer Czerwony“ żali się, że Żydzi pobili tych Poznańczyków. W każdym razie byłoby rzeczą interesującą dowiedzieć się skąd „patrjotyczni poznańczycy“ wzięli laskę z napisem „Deutschland erwache“

SZALOM ASZ W WARSZAWIE.

Wielki pisarz żydowski, Szalom Asz przybył na krótki czas do Warszawy.

DZIENNIKARZ ŻYDOWSKI OTRZYMAŁ STYPENDJUM M. WARSZAWY.

Magistrat warszawski w ubiegłym roku ustanowił stypendjum dla dziennikarzy warszawskich za działalność w zakresie gospodarki komunalnej W środę odbyło się posiedzenie komisji dla spraw kultury i oświaty przy magistracie pod przewodnictwem dra Ilskiego (endeka) z udziałem przedstawicieli Warszawskiego Syndykatu Dziennikarzy w sprawie wyznaczenia tegorocznego stypendjum. Kandydowali dwaj dziennikarze Marek Turkow i Stanisław Grek. („Kurjer Polski“). Komisja obydwu dziennikarzom przyznała stypendja, każdemu w wysokości 3000 zł. P Turkow ma opracować rozprawę z zakresu turystyki i w tym celu zwiedzi Berlin, Paryż i Londyn. Jest to pierwszy wypadek przyznania dziennikarzowi żydowskiemu stypedjum m. Warszawy

FUZJA DZIENNIKÓW SANACYJNYCH.

Z Wilna donoszą, że pomiędzy dwoma sanacyjnemi wydawnictwami, konserwatywnem „Słowem“ i postępowym „Kurjerem Wileńskim“ toczą się rokowania w sprawie unifikacji i zlania obu pism w jedno.

Wiadomość ta wydaje nam się nieprawdopodobna wobec zasadniczej różnicy przekonań i temperamentów obu redaktorów: buńczucznego posła monarchisty Mackiewicza i szczerego demokraty posła Okulicza, redaktora „Kurjera Wileńskiego“.

STRAJK DRUKARZY PISM POLSKICH W WARSZAWIE.

W środę późnym wieczorem został uchwalony strajk drukarzy, należących do polskiego związku pracowników drukarskich. Strajk ma tło ekonomiczne. Możliwe, że jutro warszawskie pisma polskie nie ukażą się.

OPIECZĘTOWANIE DRUKARNI „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“.

Jak donoszą z Wilna, policja opieczętowała drukarnię „Dziennika Wileńskiego“ przy ul. Mostowej 1, wskutek czego uniemożliwiła wydanie zamierzonej jednodniówki, na miejsce zawieszonego dziennika.

SENSACYJNY PROCES WE LWOWIE.

Wielką sensację wzbudził w ostatnich dniach we Lwowie proces b. starosty Mańkowskiego, oskarżonego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Mańkowski, człowiek młody jeszcze zwrócił na siebie uwagę kroniki kryminalnej swojem drugiem małżeństwem z 71-letnią staruszką. Słuchani świadkowie rozmaicie się o nim wyrażali. Obok bardzo pochlebnych kwalifikacyj nie zabrakło odmalowania jego charakteru w barwach bardzo czarnych. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na bruku lwowskim czynił poważne starania nierzadko uwieńczone powodzeniem w nawiązywaniu znajomości z kobietami i to posażnemi. Nie pozbawionym pikanterji był wniosek jego obrońcy b. prok. Gürtlera, który sam siebie powołał na świadka, jako byłego prokuratora, którego w czasie gdy jeszcze na tem stanowisku urzędował zasypywano doniesieniami przeciwko Mańkowskiemu. O ile chodzi o znane zarzuty morderstwa zostały one umorzone.

Po przesłuchaniu szeregu świadków przewód sądowy zamknięto. Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

W Niedzieliskach koło Chrzanowa miała onegdaj wieczór miejsce krwawa tragedja, która zakończyła się śmiertelnem zranieniem dwojga osób Do sklepu Elżbiety Golczyk przyszedł Władysław Mucha (lat 30), elektromonter. i nawiązał z nią rozmowę, proponując jej małżeństwo. Po pewnej chwili doszło jednak między nimi do sprzeczki, w trakcie której Mucha wyciągnął rewolwer i strzelił, raniąc Golczykównę w głowę. Po dokonaniu rozpaczliwego czynu skierował rewolwer ku sobie i strzelił trzechkrotnie, raniąc się w głowę. Oboje przewieziono do szpitala w Jaworznie. Wedle orzeczeń lekarzy stan Golczykówny nie budzi obaw, natomiast stan Muchy jest beznadziejny.

15-LETNI SYN STRZELA W OBRONIE HONORU MATKI

W folwarku Sielany, gminy Kobylnickiej (wojew. wileńskie), został zastrzelony rządca tego folwarku Stanisław Rutkowski. Sprawcą jest syn właścicielki, 15-letni Michał Antoniewicz Od pewnego czasu Rutkowski rozpuszczał w okolicy plotki uwłaczające Antoniewiczowej. Chłopiec stanął w obronie matki i w czasie sprzeczki zastrzelił Rutkowskiego.

Jak się zachowywać wobec epidemji dyfterytu?

Obecne nasilenie epidemji dyfterytu wymaga zwrócenia szczególnie bacznej uwagi na niebezpieczeństwo, zagrażające przedewszystkiem dziatwie i młodzieży szkolnej, jako że dyfteryt jest chorobą przeważnie dziecięcą, od lat dwóch do dwunastu mniej więcej.

Laseczniк, wywołujący dyfteryt (po polsku: błonicę) należy do rodzajów bakterji, których jad dociera do tkanek wszystkich organów naszego ustroju, wywołując częstokroć nader różnorodne i bardzo ciężkie ich zaburzenia. Na tem właśnie polega wielkie w dalszym ciągu — pomimo wynalezienia surowicy przeciwbłoniczej — niebezpieczeństwo przebycia dyfterytu. Zarazki błonicy rozmnażają się przedewszystkiem na błonie śluzowej gardła oraz na migdałkach, które pokrywa szarobiaławy, typowy dla błonicy nalot. Przy kaszlu, kichaniu, a nawet przy mówieniu, rozpryskuje czy rozpyla chory na błonicę dokoła siebie zarazki swojej choroby, które w ten sposób bezpośrednio dostają się przez nos czy przez jamę ustną do dróg oddechowych osób, znajdujących się w pobliżu pacjenta. Na zakażeniu błonicą ulegają również zwierzęta domowe, zwłaszcza koty, a także kury (wogóle drób), dlatego też bezwzględnie zakazywać należy dzieciom całowania i pieszczenia kotów

Oprócz takich bezpośrednich źródeł zakażenia, jakiemi są sami chorzy na błonicę, doniosłą rolę w szerzeniu zarazy odgrywają przedmioty, pozostające w najbliższem zetknięciu z chorym: **jego bielizna, szklanki, talerze, przedmioty służące do mycia i czesania, słowem wszystko, co ulega możliwości zanieczyszczenia wydzieliną błony śluzowej.** Stąd zasadnicze wskazanie

jaknajściślejszego izolowania

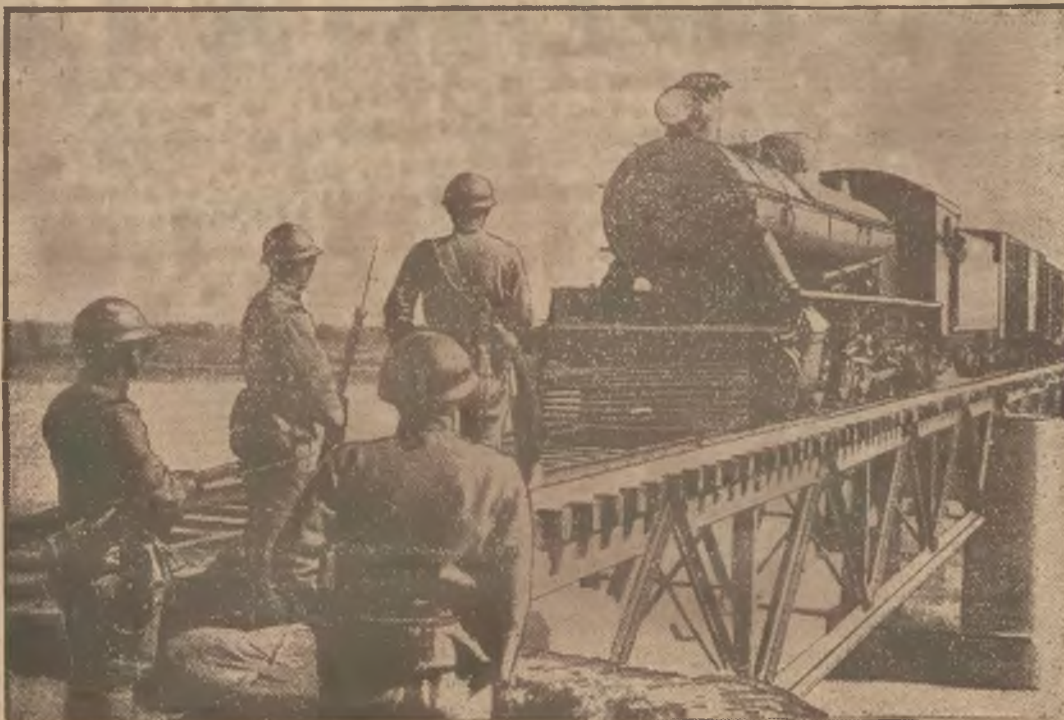
chorych na błonicę, niedopuszczania do nich nikogo oprócz lekarza i osoby pielęgnującej, niedawania nic wydawanie z pokoju pacjenta używanych przez niego przedmiotów bez uprzedniego dokładnego ich wymycia czy — o ile można — wydezynfekowania. Bieliznę osobistą i pościelową chorych, także ich ręczniki, należy zawijać w papier i potem wrzucać do kotła czy garnka, w którym musza być wygotowane

Do szerzenia błonicy przyczyniają się w dużym stopniu jej roznosiciele, jakimi są pozostali członkowie rodziny, także domownicy chorych na błonicę, chociażby nawet sami nie przechodzili tej choroby. Stwierdzono na podstawie badań bakterjologicznych, że od 20 proc. do 50 proc. takich osób zupełnie zdrowych, ale pochodzących z otoczenia chorego, ma w gardle laseczniki błonicy. Dlatego też zdrowi członkowie rodziny chorego oraz wszyscy domownicy winni starannie płókać gardło lekkim środkiem dezynfekującym (na szklankę letniej wody przegotowanej łyżeczka kwasu bornego albo wody utlenionej). Nadto lekarze szkolni winni przeprowadzać kilkakrotnie przez pewien czas bakterjologiczne badanie wydzieliny gardłowej zdrowego rodzeństwa ucznia, który zapadł na błonicę, a także jego samego po powrocie do zdrowia i do szkoły, stwierdzono bowiem również, że błona śluzowa gardła ozdrowieńców po przebytej błonicy przez dłuższy czas wykazywała obecność laseczników tej choroby. Najbardziej zasadniczym środkiem zapobiegawczym jest podczas epidemji błonicy jaknajstaranniejsze płókanie jamy ustnej i gardzieli przez wszystkie dzieci bezpośrednio po ich przyjściu do szkoły, a także pilne baczenie na stan gardła dzieci w okresie epidemji błonicy

Dla dobra samego chorego niesłychanie ważne jest możliwie najwcześniejsze stwierdzenie, czy mamy do czynienia — w razie zaczerwienienia gardła i ogólnego przytem niedomagania dziecka - ze zwykłą anginą czy też z dyfterytem który wymaga niezwłocznej interwencji lekarza, aby mógł on w porę jeszcze wstrzyknąć małemu pacjentowi przeciwbłoniczą surowicę. Pamiętajmy, że od wczesnego rozpoznania choroby i podjęcia w samym początku odpowiedniej z nią walki zależy opanowanie jej bez większej szkody dla organizmu dziecka.

Dr S. C.

W Mandżurji się biją...



Na zdjęciu widzimy jeden z epizodów walk w Mandżurji. Wojska japońskie zatrzymują pociąg, wiozący żywność dla oddziałów chińskich.

...a w Paryżu radzą



Sala „zegarowa" na Quai d'Orsay, gdzie Rada Ligi Narodów stara się — jak dotąd bezskutecznie — zlikwidować konflikt chińsko-japoński.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Quo vadis, Germania?

Hitler informuje generała Groenera. — Odpowiedź komunistów na ofertę socjalistów. — Sensacyjny proces tygodnika berlińskiego „Die Weltbühne".

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, gen. Groenera konferencja ministrów spraw wewnętrznych krajów wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej, by zastanowić sięę nad sposobem likwidacji wewnętrznego teroru politycznego w kraju. Konferencję zagaił Groener dłuższem przemówieniem, w którem nazwał akty teroru politycznego w międzypartyjnych stosunkach hańbą kultury niemieckiej. Charakterystycznem jednak dla nastawienia Groenera było powołanie się na Adolfa Hitlera, od którego otrzymał memorjał wyliczający wszystkie zamachy na partję narodowo-socjalistyczną. Groener przyrzekł zbadać memorjał Hitlera i w ostrych słowach wystąpił głównie przeciw komunistom, nie wspominając ani słówkiem o krwawej działalności hakenkreuzlerów. Wystąpienie Groenera znalazło już swoje echo w opinji publicznej, albowiem posłowie socjalistyczni Breitscheid i Wells przedłożyć mają kanclerzowi Brüningowi memorjał zwracający uwagę rządu na akty teroru ze strony hakenkreuzlerów i wzywający rząd do energicznej walki z faszyzmem niemieckim.

Donieśliśmy onegdaj o sensacyjnej mowie przywódcy niemieckiej partji socjalno-demokratycznej Breitscheida, zapowiadającej utworzenie wspólnego frontu socjalistów niemieckich z komunistami przeciwko hitleryzmowi. Nasze przypuszczenie, że komuniści niemieccy odrzucą ofertę socjalnej demokracji, sprawdziło się. „Die Rote Fahne", centralny organ niemieckiej partji komunistycznej, zapowiada kontynuowanie jaknajostrzejszej walki komunistów przeciwko socjalistom i wyklucza wszelką możliwość porozumienia się z menerami partji socjalno-demokratycznej.

Onegdaj rozpoczął się w Lipsku przed trybunałem Rzeszy sensacyjny proces polityczny, o zdradę stanu przeciwko Karolowi Osietzky'emu, naczelnemu redaktorowi znanego tygodnika berlińskiego „Die Weltbühne", oraz literatowi Walterowi Kreiserowi, który we „Weltbühne" ogłosił artykuł o stosunkach panujących w administracji niemieckiej żeglugi powietrznej i o krytych subwencjach dla tej żeglugi ze strony ministerstwa Reichswehry. Na wniosek prokuratora wykluczono jawność rozprawy, chociaż obrońcy, między którymi znajduje się też i znany literat Rudolf Olden wskazywali na to, że w interesie Niemiec leży jawne prowadzenie rozprawy. Widocznie Niemcy obowiają się, że jawna rozprawa wykazać może zbrojenia Niemiec w dziedzinie aeronautyki.

DELEGACJA ADWOKATÓW MAŁOPOLSKICH W WARSZAWIE

W związku z projektem ordynacji adwokackiej wyjechali wczoraj do Warszawy prezesi małopolskich Izb Adwokackich, jako delegaci Małopolski i Śląska, poseł dr Sommerstein ze Lwowa dr Fischer z Krakowa (w zastępstwie chorego prezesa izby dra Trammera). dr. Wojtowicz z Przemyśla i radca Poźniak ze Stryja.

Delegacja zostanie przyjęta w piątek przez ministra sprawiedliwości, któremu przedłoży swoje wnioski na zmianę niektórych artykułów ordynacji adwokackiej.

Do wyborców żydowskich
w okręgu wyb. Przemyśl—Sanok

Żydzi Wyborcy!

Dnia 22 listopada b. r. odbędą się ponowne wybory do Sejmu Rzeczypospolitej w okręgu Przemyśl—Sanok. Jak wszyscy obywatele tego okręgu, mają również Żydzi zaznaczyć swe stanowisko we wszystkich aktualnych sprawach państwowych, tak politycznych, jak i gospodarczych. Ludność żydowska ma ponownie wypowiedzieć się, kogo darzy swem zaufaniem i komu powierzyć chce reprezentację i obronę swych interesów w ciałach ustawodawczych.

W ciężkim dla nas czasie mamy na tym odcinku znowu przeprowadzić walkę wyborczą. Sytuacja ekonomiczna Żydów pogorszyła się w ostatnim czasie znacznie; społeczeństwo żydowskie ugina się pod ciężarem troski o byt codzienny Tem bardziej musimy solidarnie wystąpić w chwilach ważnych i decydujących.

Jak zawsze dotychczas, musicie i teraz zamanifestować swą łączność z całem żydostwem narodowem w Polsce.

Ostatni rok działalności parlamentarnej wykazał znowu dobitnie, kto rozwija wszystkie problemy zbolałego życia gospodarczego i kulturalnego naszej ludności z trybuny parlamentarnej i czyj głos się odzywa, kiedy Żydom zagraża niebezpieczeństwo.

SĄ NIMI JEDYNIE I WYŁĄCZNIE POSŁOWIE NARODOWO-ŻYDOWSCY.

Oni to walczą o polepszenie i o stworzenie możności rozwoju bytu Żydów w Polsce i jedynie z ich ust Rząd i społeczeństwo polskie dowiadują się o faktycznych naszych potrzebach.

Toteż teraz, gdy Wy, Żydzi okręgu przemyskiego, macie ponownie pójść do urny, jest obowiązkiem każdego z Was przyczynić się do tego, ażeby żydowsko-narodowa reprezentacja parlamentarna powiększoną została o jeszcze jednego posła, jest obowiązkiem każdego z Was dać wyraz swej przynależności do ogółu narodowego żydostwa i jasno i otwarcie wypowiedzieć, iż waszą reprezentacją w Sejmie jest reprezentacja narodowo-żydowska.

Do spełnienia tego obowiązku narodowego wzywamy Was, Żydzi Wyborcy!

Dnia 22 listopada niechaj nikogo z Was nie zabraknie przy urnie. Pójdźcie wszyscy i oddajcie swe głosy na listę narodowo-żydowską, na listę Nr. 14.

Lista Nr. 14 jest listą niezawisłej, samodzielnej polityki żydowskiej.

Lista Nr. 14 jest jedyną listą dumnej i godnej walki o pełne równouprawnienie kulturalne i gospodarcze ludności żydowskiej w Polsce.

Każdy Żyd głosuje przeto tylko na listę Nr. 14.

EGZEKUTYWA KRAJOWEJ ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.

KOMITET CENTRALNY „MIZRACHI".

KOMITET CENTRALNY „HITACHDUTH"

PRZEGLĄD RADJOWY

Jak powstało i rozwinęło się radjo?

O istnieniu fal elektrycznych w przestworzu człowiek przez niezliczone wieki nie miał wogóle pojęcia. Dopiero w początku ubiegłego stulecia sławny fizyk i chemik angielski Michał Faraday, domyślał się, iż muszą one się tam znajdować. Naukowo zaś pojął i zapowiedział je po raz pierwszy w 1865 roku również angielski fizyk, James Clark Maxwell. Właściwym ich odkrywcą jednak był profesor niemiecki, Henryk Hertz w Bonn, kóry w 1888 roku z pomocą wynalezionego przez siebie t. zw. oscylatora zdołał fale te sprawdzić w eterze, coprawda tylko w bardzo małej długości. Odtąd wiedza coraz intensywniej zajmowała się niemi, przekonawszy się dzięki Hertzowi, iż między elektrycznością a światłem właściwie żadnej niema różnicy, lecz chodzi tylko o wspólny im pierwiastek t. zw. elektron. Czem zaś jest właściwie sam „eter“, tego do dziś dnia jeszcze do kładnie stwierdzić nie zdołano. Sławny fizyk Einstein, który na podstawie swej głośnej teorji względności“ odrzucił z początku wogóle istnienie eteru, później doszedł jednak do przekonania, iż w przestworzu musi być „coś podobnego“, czego wszelako nie należy pojmować fizycznie, lecz tylko — metafizycznie.

Eksperymenty Henryka Hertza, które dowiodły możliwości posługiwania się energją elektryczną — bez drutu, nasunęły myśl użycia jej do komunikowania wiadomości. Praktyczne zrealizowanie tej myśli było atoli niemożliwe, dopóki nie istniał aparat, z pomocą którego udałoby się dowieść napływania bodaj słabych fal elektrycznych z wielkiej odległości. Pierwszy, któremu w 1895 roku dowód taki się udał, był fizyk rosyjski, Popow. Teraz dopiero stanęła otworem droga, która ostatecznie wieść miała do wynalezienia radja. Kroczył nią zaś przedewszystkiem uczony włoski Guiglielmo Marconi, sławny twórca „telegrafu bez drutu“.

Urodzony w 1874 roku, już wcześnie zaznajomił się z podstawami przenoszenia energji elektrycznej bez drutu. We włoskiej posiadłości swego ojca dokonywał pierwszych swych eksperymentów. Główną zaś jego zasługą było, iż po raz pierwszy posługiwał się — anteną nietylko przy odbieraniu, lecz także przy nadawaniu fal. Z nadzwyczajnym wysiłkiem pracował Marconi odtąd nad wydoskonaleniem anteny, ponieważ w bardzo krótkim czasie doszedł do przekonania, że zdobywanie fal w najwyższym stopniu zależne jest od wielkości i formy anteny! Dalszych swych eksperymentów Marconi dokonywał w Anglji, gdzie udało mu się z pomocą wielkich ilości energji osiągnąć odległość 15—30 klm. Umiał on także uzyskać odpowiednią pomoc finansową dzięki której mógł założyć Towarzystwo, które z czasem zdobyło monopol na całą Anglję i na Włochy. Nikt też w takiej mierze, jak Marconi, nie przyczynił się ostatecznie do bezprzykładnie szybkiego rozwoju radja.

Właściwy przełom nastąpił w Ameryce, gdzie w 1922 roku powstał t. zw. broadcasting, t. j. „szeroki rzut“. Liczne Towarzystwa prywatne poczęły tam nadawać telefonicznie dobre programy, zachęcając publiczność do nabywania t. zw radjosprzętu. Sukces był nadzwyczajny. Zapotrzebowanie tego sprzętu wzmagało się z dnia na dzień, tak, że wkońcu sama Ameryka nie zdołała go już zaspokoić. Zjawili się wkońcu w Europie emisarjusze Towarzystw amerykańskich i wykupywali wszędzie sprzęt radjowy. Niemcy z właściwym sobie zmysłem kupieckim rzucili się na ten nowy przemysł. Obok nich na czoło wysunęła się Holandja i świat cały ogarnęła istna gorączka radjowa.

Uziemienie dla radjoodbiorników

(Jego znaczenie i sposób instalacji)

Przy odbiorze audycyj radjowych odgrywa dobre uziemienie bardzo ważną rolę. Stanowi ono nierozłączną część anteny — jako obwodu drgającego. Stwierdzono, że lepszy jest odbiór przy miernej instalacji antenowej, a wzorowem uziemieniu, aniżeli przy wzorowej antenie, a złem uziemieniu. Dlatego też przy budowie anteny trzeba zwrócić baczną uwagę na instalację uziemienia.

Uziemienie ma do spełnienia dwa zadania: 1) umożliwienie i powiększenie mocy odbioru audycyj; 2) ochronę anteny przed uderzeniem pioruna. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku spełnia ono swe zadanie w ten sposób, że umożliwia upływ indukowanych prądów szybkozmiennych oraz nagromadzonych ładunków elektrycznych, z anteny do ziemi. Aby więc uziemienie spełniało zadanie to bez zarzutu, nie może ono stawiać oporu upływowi tych prądów czy też ładunków. Zmniejszenie oporności uziemienia osiągamy przez zastosowanie przewodnika o możliwie dużym przekroju (podwójna a przynajmniej pojedyncza, lecz możliwie gruba, linka antenowa), przez przeprowadzenie przewodnika uziemiającego możliwie jak najkrótszemi drogami do ziemi, przez dobre przewodnictwo ziemi (ziemia wilgotna), oraz przez objęcie uziemieniem dużej przestrzeni. Dwa pierwsze warunki są łatwo osiągalne i proste.

Dla mieszkańca miast możliwe jest przyłączenie przewodnika uziemiającego do rury wodociągowej lub do kaloryferów, jeżeli mają one połączenie z ziemią wodociągową i są napełnione wodą. Dołączanie uziemienia do rur gazowych, mimo, że one są przeprowadzone pod ziemią, oraz do kaloryferów bez wody, nie jest wskazane, gdyż rury posiadają w złączeniach uszczelniacze azbestowe lub klingerytowe które są doskonałą izolacją elektryczną, wskutek czego odbiornik nie ma bezpośredniej łączności z ziemią. Najlepszym więc okazuje się sposób pierwszy.

Chcąc użyć sieci wodociągowej do uziemienia, należy rurę wodociągową w miejscu możliwie bliskiem naszego odbiornika, dobrze oczyścić pilnikiem, a następnie przylutować przewodnik uziemiający, okręciwszy go przedtem kilkakrotnie dookoła rury. Również dobrze jest zamiast okręcania i lutowania przewodnika nałożyć na to miejsce przecięty mosiężny pierścień o szerokości około 10 cm. i ściągnąć go dwoma śrubami, do kórych przykręca się równocześnie przewodnik uziemiający. Pierścień taki musi szczelnie przylegać do oczyszczonego miejsca i silnie je obejmować, aby zapewniał dobre „kontaktowanie“

Radjosłuchacze na wsi mają znacznie więcej sposobów urządzenia dobrego uziemienia. Jeżeli w pobliżu odbiornika, w odległości nieprzekraczającej 15 metrów, znajduje się studnia lub jakikolwiek inny zbiornik wody w ziemi (niewysychająca kałuża, staw, jezioro, rzeka), wówczas po odkładnem przylutowaniu końca przewodnika uziemiającego do dużego kawałka blachy ocynkowanej, siatki mosiężnej lub miedzianej o powierzchni 1 metra kwadr., rzucamy na dno wody i uziemienie jest gotowe. Jeżeli w pobliżu niema wyżej wyminionych zbiorników wody, należy w miejscu możliwie wilgotnem, będącem w stałem cieniu, w pobliżu domów, wykopać w ziemi dół około metra głębokości o powierzchni 1 metra, do którego nasypujemy 10-centymetrową warstwę koksu, poczem kładziemy blachę lub siatkę o wymiarach wyżej wskazanych z przylutowanym przewodnikiem, — przykrywamy blachę tę znowu warstwą koksu i po wlaniu kilku wiader wody dobrze osolonej, zasypujemy dół ziemią, wyprowadzając z niego przewodnik do odbiornika. W razie, jeśli grunt był bardzo suchy (piaszczysty), poleca się zakopać wzdłuż jednej linji możliwie pod anteną kilka (2—3) takich uziemień, przewodniki zaś od nich złączyć razem i doprowadzić rowkiem, kóry później zasypujemy, do mieszkania Izolowanie przewodnika uziemiającego jest zbyteczne. Przewodnik uziemiający przykręcamy po wprowadzeniu do mieszkania przez otwór w ścianie lub futrynie okna do dolnego kontaktu przełącznika antenowego, skąd prowadzi również przewodnik do odbiornika.

O ile uziemienie będzie urządzone w sposób wyżej wskazany, to radjosłuchacze, posiadający również prawidłową instalację antenową, oraz dobre odbiorniki, mogą być pewni, że odbiór będzie dobry i niezawodny, a niebezpieczeństwo uderzenia pioruna prawie wykluczone, a w każdym razie niepociągające za sobą żadnych niebezpiecznych wypadków i skutków.

Jedna tylko mała, lecz bodaj najważniejsza uwaga: **Nie wolno zapominać o uziemianiu anteny na przełączniku antenowym po skończeniu audycji, oraz w czasie nadciągającej burzy.**

Program stacyj radjofonicznych

PIĄTEK, 20 LISTOPADA.

Kraków (312'8), 11'40: Przegląd. 11'58: Sygnał hejnał. 12'10: Komun. meteor. 12'15: Gramofon. 15'05 Komun. gosp. 15'25: „Drogi i kierunki współczesnej zoologji“ — prof. Sumiński. 15'45: Dla żeglugi. 15'50: Gramofon. 16'20: Odczyt. 16'40: Gramofon. 16'55: Lekcja jęz. ang. 17'10: „Rewolucja francuska“ — odczyt prof. M. Zdziechowskiego. 17'35: Koncert konkurs. krak.: pp. Z. Kippmanówna (fort.), I. Ogórek (skrzypce), L. Lówówna (fort.), I. Landau (skrzyp.), H. Sembratówna (fort.): Bach, Brzeziński, Bloch, Beethoven, Schubert, Prokofjew. 18'50: Rozmaitości. Komun. sport. Przegląd turyst. 19'05: Giełda zboż. 19'10: „Dziecko“ (Wystawa w Kolonji) — Z. Fracкowiakowa. 19'30: „Rzeczy ciekawe“. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Pogad. muz. 20'15: Koncert Filhar. warsz.: Dyr. Fitelberg; G. Kulenkampf (skrzyp.): Szymanowski, Bloch, Wieniawski. — Felieton K. Makuszyńskiego „Droga na Parnas“ i wiadomości kultur. Krakowa. 22'40: Dziennik pras. komun. sport. 20: Transm. stacyj zagran. Muz. tan. 24: Hejnał.

Katowice (408'7). 11'40—15'40: p. Kraków. 15'45: Feljet. Dla dzieci. 16: Muzyka. 16'20—17'35: p. Kraków. 17'35: Wyj. z operetki. 18'50: p. Kraków. 19'05: D. c. powieści. 19'45—23: p. Kraków. 23: Skrzynka poczt. franc.

Lwów (380'7). 11'40—15'50: p. Kraków, gramof. 15'50: Dla dzieci. 16'20—18'35: p. Kraków. 17'35—19: p. Katowice. 19'25: Skrzyn. techn. 19'45—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360'1). 21'0, 22'50, 23'15: Muz.

Rzym (441'2). 13'10, 17'30: Muz. 21: Operetka.

Wiedeń (516'4). 11'30, 17'10, 20'35, 22'20: Muz.

WESOŁY KĄCIK

HUMANITARYZM.

Chaplin zaprosił do siebie na obiad dziennikarza. Nieszczęście chciało, iż do talerza gościa wpadła mucha. Dziennikarz wyłowił ostrożnie muchę z zupy i podszedł do okna, by ją wyrzucić. Wtem zrywa się Chaplin od stołu i woła:

— Co pan robi? Czy pan nie widzi, że deszcz pada? Biedne stworzenie przeziębi się śmiertelnie dostawszy się pod zimny prysznic po gorącej kąpieli! (Passing Show).

CISZA.

— Jak było wczoraj na giełdzie?

— Cicho, zupełnie cicho, słychać było nawet spadek kursów. (Punch).

Od jutra
w naszym odcinku
LEW TROCKI:
CAR, CARYCA, RASPUTIN
(Z dziejów rewolucji rosyjskiej)

KRONIKA

Wschód słońca	Listopad	Zachód słońca
7 m. 3	20 Piątek 10 Kislew 5692	15 m. 41

Z Żydowskiego Komitetu Pomocy

We wtorek dnia 17 bm odbyło się posiedzenie egzekutywy Żydowskiego Komitetu Pomocy pod przewodnictwem prez. dra Landaua.

Po obszernem sprawozdaniu, złożonem przez przewodniczącego o dotychczasowych pracach Komitetu, stwierdzono z ubolewaniem, że niestety stosunkowo niewielka ilość obywateli żydowskich należycie zareagowała na odezwę Komitetu. Wobec tego stworzono sekcję finansową złożoną z 7 osób pod przewodnictwem r. Maksymiljana Neumanna, której zadaniem będzie zebranie odpowiednich funduszów koniecznych do należytej pracy Komitetu.

Uchwalono również wyłonić sekcję aprowizacyjną, która pod przewodnictwem p. Bachnera załatwi sprawy aprowizacji, t. zn. wydawanie potrzebującym obiadów, prowiantów itd. W dyskusji podniesiono piekącą potrzebę jaknajszybszego niesienia pomocy, oraz konieczność postępowania w wielu wypadkach z największą dyskrecją wobec potrzebujących pomocy. Postanowiono również jeszcze raz zwrócić się do społeczeństwa żydowskiego o wydatne popieranie akcji Żyd. Komitetu Pomocy.

* * *

Komitet pomocy bezrobotnym przy Związku zawod. Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah“, Zielona 23. Dziś w piątek o godz. 8-mej wiecz. posiedzenie szerszego Komitetu. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Zapytanie pod adresem prezydjum miasta

Wśród firm, które w związku z hecą bojkotową rycerzy „zielonej wstążki“ wywiesiły napisy „Firma chrześcijańska“, znajduje się również wprawdzie nie wielka firma, lecz poprostu kram w Sukiennicach, sprzedający pieczywo, napis zaś na kramie głosi „**Miejska Piekarnia mechaniczna**“.

Pod adresem prezydjum miasta kierujemy zapytanie, czy wie o umieszczeniu tego napisu, i czy nie zechciałoby pouczyć kierownictwa piekarni miejskiej — jeśli stało się to za jego wiedzą — że wystawienie tego rodzaju napisu bojkotowego do reszty pogrąży mocno nadwerężoną reputację tego przedsiębiorstwa miejskiego, o którem tyle złego mówiono na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej.

Katastrofalne zderzenie wozu z tramwajem na ul. Zwierzynieckiej

Ulica Zwierzyniecka była wczoraj w godzinach wieczornych widownią tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą ofiarę życia ludzkiego. Ulicą tą, u wylotu pl. Kossaka przejeżdżała furmanka wioząca cegłę. W pewnej chwili gdy wóz znalazł się koło pl. Kossaka nadjechał tramwaj i niewiadomo z czyjej winy, zderzył się z wozem tak fatalnie, iż ten został zupełnie rozbity. W szczególności został silnie kontuzjonowany woźnica furmanki Jan Janisz (lat 29) z Wieliczki, który doznał złamania kilku żeber, nogi oraz krwotoku wewnętrznego. Przewieziony do szpitala, zmarł.

—cßo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Plac Zgody 18.

— **„ISTOTA HISTADRUTU I JEJ ZNACZENIE DLA ODBUDOWY PALESTYNY“**. Na ten temat wygłosi dziś w piątek o g. 7'30 wiecz. w sali Teatru żydowskiego Bocheńska 7, znany działacz sekretarz C. K. Ligi dla pracującej Palestyny, J. Funt z Warszawy referat. Referent omówi istotę organizacji robotniczej Histadrut w Palestynie, jej budowę oraz instytucje działające na polu kulturalnem, gospodarczem i kolonizacyjnem. Odczyt ten związany jest z akcją, którą prowadzi Liga dla pracującej Palestyny z okazji trzech jubileuszy osiedli robotniczych w Palestynie.

— **PRZED ROZPOCZĘCIEM KURSU LOTNICZEGO W KRAKOWIE.** Aeroklub Krakowski ogłosił w Klubie (Rynek gł. l. 6) wykaz kandydatów na kurs lotniczy teoretyczny. Kandydaci przyjęci winni zgłosić się z zaświadczeniem Aeroklubu u naczelnego lekarza 2-go pułku lotniczego w Rakowicach celem odbycia wstępnych badań w dniach 20 i 21 listopada br. w godzinach od 11—15 pop.

— **Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO.** Jutro w sobotę o godz. 5 wiecz. posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. K. Dziewoński: Z chemji naftalenu i fluorenu. 2) Dr. A. Skąpski i J. Kamecki: Punkt zerowy potencjału elektrycznego a temperatura“. Goście mile widziani.

— **KURS SZKOLENIA OGLĄDACZY MIĘSA.** Z dniem 1 grudnia br. rozpocznie się w krakowskiej Rzeźni miejskiej dwutygodniowy kurs szkolenia oglądaczy mięsa co do włośni (trychinoskopistów(stek).

— **KONKURS FOTOGRAFICZNY KRAKOWA.** Z powodu panujących od dłuższego czasu nieodpowiednich warunków atmosferycznych dla zdjęć fotograficznych, przesuwa się termin konkursu fotograficznego ogłoszonego przez Muzeum Przemysłowe w Krakowie ul. Smoleńsk 9 z dnia 1 grudnia br. na dzień 1 czerwca 1932 r. Szczegółowe warunki konkursu pozostają bez zmiany i na żądanie wysyła się je odwrotnie.

— **SIŁA NABYWCZA WSI, A KRYZYS.** Staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie wygłosi odczyt pod tym tytułem dr. Jan Sondel, inspektor rolniczy województwa krakowskiego dzisiaj o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1. I. p.) Wstęp wolny.

— **REJESTRACJA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW ŻYDOWSKICH.** Sekretarjat Stowarzyszenia Żydowskich Rolników i Ogrodników „Ikarganan“ „Rolnik- Ogrodnik“ w Warszawie przystępuje do rejestracji rolników i ogrodników żydowskich z całej Rzeczypospolitej, do kasy Kredytowej, celem umożliwienia tymże uzyskania kredytu. Każdy z rolników i ogrodników chcąc być członkiem Stowarzyszenia, winien przedstawić zaświadczenie gminne o posiadaniu gruntu własnego lub dzierżawnego. Rejestracja odbywa się w lokalu Kasy Kredytowej Kupców i Przemysłowców w Warszawie ul. Wierzbowa 11 w godz. 9—3 pop.

— **ZWŁOKI NOWORODKA W PRZECHOWALNI NA DWORCU.** W przechowalni na dworcu kolejowym w Krakowie znaleziono w koszu pręcianym niezamkniętym zwłoki noworodka płci żeńskiej około 5—7-dniowe, owinięte w prześcieradło i zawiązane sznurkiem. Wezwany lekarz obwodowy dr. Zopoth. polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Przyczyny śmierci noworodka nie ustalono z powodu rozkładu zwlok. Dochodzenia w toku.

— **ZBLIŻA SIĘ OKRES DESZCZÓW.** Wiedział o tem Józef Woźniak (lat 42) zam. przy ul. Wąskiej 4 i chcąc się zabezpieczyć, ukradł blechtę nieprzemakalną wartości 80 zł na szkodę Emila Steina zam. Grzegórzecka 4. Został jednak przytrzymany i znalazł schronienie przed deszczem pod „Telegrafem“.

Jednomyślny protest warszawskiej gminy żydowskiej

Dlaczego milczy kahał krakowski?

W ubiegłą środę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady gminy żydowskiej w Warszawie celem zaprotestowania przeciwko endeckiej hecy antysemickiej, która ogarnia cały kraj. Po długiej dyskusji wybrano komisję redakcyjną, która ustaliła następujący tekst rezolucji przyjętej jednomyślnie przez całą radę: Rada gminy żydowskiej w Warszawie stwierdza z głębokiem ubolewaniem, iż napady na Żydów, rozpoczęte przez endecką młodzież akademicką na wyższych uczelniach, przeniosły się na ulicę wielu miast i miasteczek, zagrażając bezpieczeństwu i życiu spokojnej ludności żydowskiej.

Rada z zadowoleniem podkreśla godne stanowisko ludności żydowskiej, szczególnie zaś żydowskiej młodzieży akademickiej, która energicznie broniła się przeciwko napadom, nie dając się usunąć z uczelń, z których mają prawo korzystać narówni z wszystkimi obywatelami kraju.

Rada uważa za stosowne z żalem stwierdzić że w szeregu miejscowości władze nie wykazały należytej energji w stłumieniu ekscesów antyżydowskich.

Rada wyraża jaknajostrzejszy protest przeciwko haniebnym ekscesom i domaga się od rządu, który przez usta swych przedstawicieli ostro i zdecydowanie potępił te ekscesy, i w wielu miejscowościach dał dowód, że jest w stanie je stłumić, — by rząd podjął jaknajenergiczniejsze środki dla ochrony życia i zagrożonego bezpieczeństwa ludności żydowskiej.

Rezolucja została przyjęła wszystkiemi głosami przeciwko głosowi Zerubawla (Poale Sjon lewica).

— **NIEMIŁE SKUTKI ŁAKOMSTWA.** Aż dwie beczułki moskali ukradł Stefan Sapierzyński z wózka ręcznego na ul. Bożego Ciała na szkodę Chaji Goldwasser. Po aresztowaniu będzie się musiał zadowolić gorszym wiktem.

— **HAUSSA NA FUTRA.** W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym, rośnie coraz bardziej zapotrzebowanie na płaszcze futrzane. I tak skradziono Marji Tupalskiej zam. Juljusza Lea 5, z niezamkniętego przedpokoju futro wartości 900 złotych.

— **BĄK BEZ SKÓRY.** Władysławowi Bąkowi, szewcowi z Kościelnik, skradziono z wozu na ul. Meiselsa skórę wartości 600 zł. Również Mendlowi Keiserowi skardziono z wozu na ul. Dietlowskiej skórę wartości 50 zł.

— **CO BYŁO NA DWORCU?** Aresztowano Szlamę Goldszmidta (lat 29) za kradzież 300 zł, na szkodę Stanisława Gaworka na dworcu krakowskim.

—oßo—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro, w sobotę, o godz. 5.15 pop. wystawi zespół operetkowy piękną sztukę ludową ze śpiewami i tańcami „Życie kobiety“. Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8.45 powtórzenie przepięknej operetki „Ślepy pajac“, która doznała na pierwszych przedstawieniach bardzo przychylnego przyjęcia. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po cenach zniżonych „Fircyk w zalotach“ z J. Osterwą w roli tytułowej. Jutro „Ulica“ Rice'a, również po cenach zniżonych.

— **TRZECIA PREMJERA TEATRU „BAGATELA DLA DZIECI“.** W niedzielę, 22 bm., o godz. 11-tej przedpoł. wystawiona będzie poraz pierwszy w Krakowie prześliczna bajeczka Ewy Szelburg, pt. „Zaklęta królewna, albo za siedmioma górami“. Teatr „Bagatela“ tak przychylnie przyjęty na poprzednich przedstawieniach zarówno przez dzieci i ich rodziców, sztuczkę te wystawia bardzo starannie.

— **WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT RODZINNY WĘGIERSKIEGO PISARZA.** Z Budapesztu donoszą: 44-letni urzędnik bankowy i znany literat Fodor, żona jego i szwagier popełnili samobójstwo, trując się gazem świetlnym. Samobójstwo odkrył syn Fodora po powrocie z teatru. W liście pozostawionym Fodor pisze, że rodzina odbiera sobie życie, gdyż nie może dalej walczyć z trudnościami życiowemi.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Fircyk w zalotach“.
Sobota o 8 wiecz.: „Ulica“.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Sobota o 5'15 pop.: „Życie kobiety“; o 8'45 wiecz.: „Ślepy pajac“.

— **BNEJ SJON** (Stradom 15. I. p.) Sekretarjat org. komunikuje, iż objąwszy lokal przy ul. Stradom 15. I. p. będzie przyjmował rejestrację oraz wpisy nowych członków codziennie w godz. 8—9'30 wiecz. W najbliższych dniach zostaną uruchomione seminarja literatury hebrajskiej i żydowskiej, historji sjonizmu, oraz kursy języka hebrajskiego, ponadto biblioteka organizacji zaopatrzona w najświeższe dzieła w języku hebr., żyd. i polskim. Czytelnia otwarta codziennie.

Dokończenie sprawozdania z czwartkowej rozprawy Centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 11. Podczas czwartkowej rozprawy zeznawał po prof. Kocie świadek **Rudolf Bator**, prezes Zw. Zaw. Kol. Mastka charakteryzuje jako doskonałego mówcę, który był popularny. Ton jego przemówień nie był nigdy rewolucyjny, a przeciwnie p. Mastek, gdy inni mówcy zapędzali się w przemówieniach rewolucyjnych, gasił tę zapędy i z tego tytułu był przezwany „Florjan“.

Świadek Wincenty Korolewicz, emerytowany profesor gimn., współpracownik „Naprzodu“ prezes miejscowego Tura, w dniu kongresu brał udział w straży porządkowej, przyczem zadaniem jego było wydawanie przed gmachem Starego Teatru biletów wstępu dla dziennikarzy. Osk. Mastek na Rynku krakowskim przemawiał przy megafonach i jak się wyraża świadek, „ryczał przez tubę“. Następnie świadek opowiada o powrocie Mastka z Brześcia, podczas którego doszło do starcia z policją. Świadek opisuje wycieczkę dzieci „turowców“ na wojsko Legji, gdzie zostali pobici 8-letni chłopcy.

Następnie zeznają świadkowie, powołani przez oskarżonego Putka. Świadek **Antoni Styła**, rolnik z Choczni, administrator domu, gdzie mieszka p. Putek i gdzie mieściła się kancelarja gminna, był oburzony z powodu rozwiązania rady gminnej i z powodu mianowania członkami rady przybocznej ludzi, którzy są podejrzani o podpalenie swojego domu oraz byli karani. — W Choczni chłopi nie chcieli tego ścierpić. Postanowili pójść do starosty i zaprotestować przeciwko temu. Obecny komisarz rządu w Choczni, to dawny szpicel, mówi świadek, i denuncjant, który robi co chce i wydaje bezprawnie pieniądze. Wyłudził on żonę i majątek, teraz rozbija się w Choczni.

Prok. Rauze: Jak to: „Ten szpicel wyłudził żonę i majątek? — Chodził ten szpicel, łaził i przymilał się, a to była jedynaczka, i wychodzi.

Prok. Rauze: Czy pan chodził gdzieś na śniadanko?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie i przywołuję pana prokuratora do porządku.

Obr. Szumański: Proszę o zaprotokołowanie pytania pana prokuratora.

Posterunkowy **Pach** z Choczni zeznaje, że z polecenia starosty był w oddziałku, który pod Wadowicami wstrzymał pochód, idący z Choczni z Putkiem na czele. Putek oświadczył, że pochód chce iść do starosty z powodu rozwiązania rady gminnej. Komisarz policii jednak na to się nie zgodził i nie chciał puścić delegacji, wobec czego uczestnicy pochodu zawrócili.

Przewodniczący: Czy pochód ten był spokojny? — Tak jest. Trochę tylko krzyczeli, ale to nic wielkiego nie było.

Osk. **Putek:** Czy świadek sobie przypomina dzień mego powrotu z Brześcia? Czy świadek pamięta, że złożyłem na jego ręce protokół o. Brześciu. — Ja spisywałem wtedy protokół w sprawie przyjęcia urządzonego przez mieszkańców Choczni dla p. Putka. Pan Putek wprawdzie mówił o Brześciu, ale ja tego nie spisywałem, ja po to nie przyszedłem. Ustnie zawiadomiłem komendanta powiatowego.

Osk. Putek: I co on z tem zrobił? — Powiedział mi: Niech pan Putek zrobi doniesienie do prokuratora. Zeznawało jeszcze paru świadków, którzy nie wnieśli nic interesującego do sprawy.

Strajk tramwajarzy w Warszawie trwa

Warszawa, 19. 11 (Sin). Dziś od rana miały być uruchomione tramwaje. Istotnie wyruszyły na miasto tramwaje, prowadzone przez tramwajarzy, należących do Ch. D. i endecji, oraz frakcji rewolucyjnej. Na skutek jednak napadu na nich i pobicia, tramwaje popołudniu wróciły do remiz. W tej chwili sytuacja jest niewyraźna Robotnicy gazowni, elektrowni i wodociągów grożą również przyłączeniem się do strajku. Magistrat grozi, że o ile tramwajarze nie wrócą do pracy, to nastąpią wymówienia i przyjęcie pracowników na podstawie nowej umowy. Rząd postanowił przekazać sprawę konfliktu wiceministrowi spraw wewnętrznych Nakoniecznikow-Klukowskiemu. Kiedy nastąpi likwidacja strajku, trudno w tej chwili ustalić. W każdym razie rząd zapowiada zastosowanie ostrych środków i w razie strajku wysłanie saperów do elektrowni i gazowni.

Niepowodzenie misji Grandiego w Waszyngtonie

Londyn 19. 11. (L) „Times“ donosi z Waszyngtonu, że niema najmniejszych widoków, aby konferencje włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimsonem dały pomyślne wyniki. Prawdopodobnie omawiano możliwość zawarcia paktu śródziemnomorskiego i kwestię rewizji traktatów pokojowych, jednak z wyraźnem zastrzeżeniem, że sprawy te w żadnym wypadku nie mogą dotyczyć Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton 19. 11. PAT. Pierwsze spotkanie prezydenta Hoovera z min. Grandim trwało 2 i pół godziny. Rozmowy dotyczyły głównie zagadnień gospodarczych. Poruszono jednakowoż również kwestje, związane z konferencją rozbrojeniową. Przy rozmowie obecny był sekretarz stanu Stimson.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

E. M., JAROSŁAW: Ponieważ manifestacja była prawdopodobnie liczna, więc nieudolność montażu jest sprawą zupełnie drugorzędną.

TO I OWO

Tragedja artystki filmowej, która chciała mieć nos grecki

Ciężkie ma obecnie czasy miss Moran, gwiazda na firmamencie filmowym w Hollywood. Natura uposażyła ją w nos krzywy i niebardzo ponętny, ale nos ten stał się podwaliną jej sławy. Reżyserzy byli tym nosem zachwyceni i odkryli we właścicielce nosa duży talent komiczny do ról groteskowych. Nos przynosił miss Moran wcale poważne dochody, bo przeszło 1000 dolarów tygodniowo.

Miss Moran jest atoli nietylko artystką, ale jest też i córą Ewy. Pewnego dnia wpadła na pomysł, by udać się do operatora i wyprostować sobie nos. Z tym nosem wyprostowanym zjawiła się w atelier filmowem i wzbudziła — przerażenie reżyserów. Oświadczono miss Moran, że kobiet ładnych i z nosami klasycznymi jest nawet już za wiele, znajdzie więc znowu pracę, jeśli wystara się o to, by nos jejz powrotem stał się krzywym. Można sobie wyobrazić walkę wewnętrzną tej kobiety, która chce być piękną, a musi być brzydką.

NOWA PARA PATA I PATACHONA

Z Teheranu (Persja) wyruszyła w tourne światowe najdziwaczniejsza para, jaką świat oglądał: 18-letni młodzieniec, Siah-Khan, liczy 265 cm. wzrostu, 30-letni zaś jego towarzysz niedoli, szeik Salim, mierzy tylko 45 cm. Perski Pan i jego Patachon zostali zaangażowani na występy przez manager'a Amerykanina, który spodziewa się zebrać niezłą fortunę obwożąc oryginalną parę po świecie.

20 DOMÓW DREWNIANYCH Z JEDNEGO DRZEWA.

Amerykański leśnik, A. W. Elam, znalazł w Kalifornji, w Humbolda—County, gdzie znajdują się wielkie lasy, olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego. Mamut ten liczył 100 metrów wysokości, a pień jego w odległości 2 metrów od ziemi liczył 6,60 metra objętości. Na wysokości 76 metrów pień sięgał jeszcze 4 metry grubości. Według wyliczeń Elama drzewo to miało dać 120,000 mtr. drewna budowlanego, czyli aż nadto, by można było zen wybudować 20 domów średniej wielkości, zawierających po 4 pokoje każdy.

Prof. Joachim Kahane

Bogaty zbiór dzieł tłoczonych w metalu na wkrótce otworzyć się mającej wystawie w Żyd. Domu Akademickim w Krakowie, daje przegląd twórczości Kahanego.

Surowcem jego tworów jest miedź i spiż. Tematy archaizują w prototypach starej zamierzchłej sztuki staro-egipskiej, chaldejskiej, arabskiej i w tradycjonaliźmie rytualnym pra starych tworów synagogalnych.

Piękno linji, świetna kompozycja, są cecha mi dzieł Kohanego. Efektywność potęguje shar monizowana forma i kunsztowna patyna osią gnięta przez trawienie kwasem. Joachim Kahane jest nowotwórcą starej, prawie zapomnianej sztuki synagogalnej, z której dziś zostały tylko ślady. Kahane odtwarza wedle pra starych wzorów swe metaloplastyki, a pomimo tego wyraża się w jego tworach silna własna indywidualność. Rzeczy te są prymitywne w założeniu, jednak są przesiąknięte przez indywidualność nowoczesną, głębokiem uczuciem. Nie będąc stylizowane, zachowują rzeczy Kahanego charakter prastarych prymitywów. Nawet człowiek stojący w oddali do dzieł archaicznych, odczuwa, że tu tworzy artysta głęboko przesiąknięty tą prastarą formą tworzenia i w ramach zakreślonych celów symboliki osiągnął maksimum możliwości. Przez swą technikę robią jego lichtarze chanukowe, talerze i kinkiety wrażenie prastarej sztuki żydowskiej.

Oprócz tematów żydowskich, widzimy tematy staroegipskie.

Wrażenie ogólne poważnych tworów artystycznych jest nie do zatarcia, wskazuje, że Kahane w tym dziale sztuki należy do najpoważniejszych jej przedstawicieli.

Leo Schönker

Z EKRANU

„Przygoda Tomka Saveyra“

Kinoteatr „Uciecha“

Nie można się oprzeć uczuciu rozczulenia, gdy po tylu latach spotykamy się znowu z Jackiem Cooganem. Któż nie pamięta jego Kida, którego w mistrzowski wprost sposób zagrał jako partner wielkiego swego odkrywcy, Chaplina? Któż zapomniał o innych rolach tego przemiłego łobuza o cudownie wymownych oczach i niezwykle wyrazistej mimice? Teraz Jackie Coogan jest chłopcem 18-letnim, nieco przytył, ale oczy jego są nadal bardzo wymowne, mimika wyrazista, a gra świadczy o niezwykłej rutynie. Jest teraz wprawdzie nie dzieckiem cudownem, bo gra rolę 16-letniego chłopca w znanej bajeczce Marka Twaina, opowiadającej nam dziwne przygody chłopca amerykańskiego Tomka Savyera, ale mimo to koncentruje na sobie uwagę widowni. Coogan jako młodzieniec jest zaprzeczeniem popularnej tezy, głoszącej fiasko tragiczne wszystkich dzieci cudownych. Niezawsze ta teza musi być prawdziwą — vide Jackie Coogan!

Jakod użą zaletę tego filmu podkreślić należy umiar reżysera Cromwella, który nie wysunął Jackie Coogana na plan pierwszy ze szkodą dla reszty partnerów, bo i pozostali partnerzy, a zwłaszcza Mizzi Green, grająca rolę podlotka zakochanego, oraz Durkin, grający rolę niejako adjutanta Coogana, śmiało rywalizowali ze samym Cooganem Doprawdy, wielka szkoda, że dyrekcja „Uciechy“ wyświetla ten film tylko przez krótki czas, by wypełnić lukę między jednym a drugim ważniejszym filmem.

Moassi.

Japonja proponuje odroczenie Rady Ligi Narodów!

Londyn 19. 11. (L) Wedle doniesień korespondenta „Timesa" w Tokio, japońskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że nowy projekt kompromisu w zatargu mandżurskim delegacja japońska przedłożyła Radzie Ligi na własne ryzyko, jakkolwiek w porozumieniu z rządem japońskim. Projekt ten przewiduje **odroczenie obecnych obrad Rady Ligi aż do czasu wysłania do Mandżurji specjalnej komisji z ramienia Rady w celu zapoznania się z kwestją sporną i zbadania jej na miejscu.** Od siebie korespondent dodaje, że prawdopodobnie projekt będzie się domagał zbadania sytuacji nietylko w Mandżurji, lecz w całych Chinach.

* * *

Paryż, 19. 11 (B). O godz. 11 przedpołudniem Rada Ligi Narodów zebrała się na posiedzenie poufne, które trwało 2 i pół godziny. Obrady toczyły się bez udziału przedstawiciela Chin i Japonji Rada rozważała kwestję zawieszenia broni i kwestję wysłania do Mandżurji specjalnej komisji śledczej.

„Chodzi o życie lub śmierć Ligi Narodów"

Paryż, 19. 11 (B). Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś pismo delegata chińskiego, w którem dr. Sze powołując się na uchwały IV. kongresu narodowego Kuomintangu ponownie podkreśla, że rząd chiński w żadnym wypadku nie zgodzi się na załatwienie sprawy przez podjęcie bezpośrednich rokowań pod naciskiem okupacji terenów chińskich przez wojska japońskie. Chodzi o kwestję życia i śmierci rządu chińskiego, którego egzystencja polityczna ściśle związana jest z zaufaniem do Ligi Narodów. Gdyby Liga Narodów zawiodła, rząd chiński byłby zmuszony odpowiedzialnością obarczyć tych, którzy popełnili błąd, tj. te mocarstwa, które nie zrobiły najmniejszego gestu dla obrony paktu Ligi Narodów, mimo, iż się do tego uroczyście zobowiązały. Chodzi zatem w równym stopniu o życie lub śmierć samej instytucji Ligi Narodów i przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Wyczekujące stanowisko Ameryki

Waszyngton 19. 11. PAT. Sekretarz stanu Stimson zaprzeczył kategorycznie wiadomościom, jakoby Stany Zjednoczone zmieniły swe stanowisko w sprawie Mandżurji. Stany Zjednoczone nie zaproponowały żadnych warunków zlikwidowania konfliktu i nie przyjęły żadnych zobowiązań wobec Chin i Japonji, stale jednak popierają pokojowe załatwienie sporu, powstrzymując się od jakiegokolwiek nacisku o charakterze wojskowym.

Decydująca bitwa przy 15-stopniowym mrozie

Olbrzymie straty armji chińskiej pod Cicikar

Londyn 19. 11. (L) Wedle doniesień z Tokio w ciągu ostatniej bitwy w Mandżurji, jaka toczyła się przy 15-stopniowym mrozie, **Japończycy stracili okrągło 300 w zabitych i rannych, natomiast straty po stronie chińskiej wynoszą blisko cztery tysiące zabitych i rannych.** Najlepsze oddziały wojsk generała Maczangszena uniknęły zagłady, gdyż wycofały się natychmiast z placu boju, gdy zobaczyły, że sytuacja staje się bez wyjścia. Obecnie panuje w Mandżurji spokój. Po zajęciu Cicikaru Japończycy wydali odezwę, w której ręczą obywatelom chińskim bezpieczeństwo życia i mienia. Japońskie ministerstwo wojny wydało komunikat, w którym zapewnia, iż Japonja nie zamierza obsadzić chińskiej kolei wschodniej, jak długo nie będą z niej korzystały wojska generała Maczangszena.

Londyn 19. 11. (L) Z Tokio donoszą, że **wczorajsze wielkie zwycięstwo w Mandżurji północnej zawdzięczają wyłącznie sprawności armji japońskiej, która była pięciokrotnie mniejsza od armji chińskiej. W bitwie pod Cicikar udział brało 5 tysięcy żołnierzy japońskich różnych gatunków broni, podczas gdy po stronie chińskiej walczyło 25 tysięcy żołnierzy.**

Londyn 19. 11. (L) Z Tokio donoszą: Po wczorajszem zwycięstwie nad wojskami chińskiemi armja japońska posuwa się dalej w kierunku północnym od Cicikaru. Główne siły wojsk japońskich maszerują na Kokrszanczen, leżącem na północny wschód od Cicikaru, gdzie schroniły się główne siły armji generała Maczangszena.

* * *

Londyn 19. 11. (L) Z Mukdenu donoszą, że bandy chińskie niespodzianie napadły na miasto Tungalio, zajęte przez Japończyków i wycięły w pień całą załogę, składającą się z 40 oficerów i żołnierzy.

* * *

Londyn, 19. 11 (L). Rząd nankiński przesłał do Tokio notę, w której protestuje przeciw akcji wojsk japońskich w Mandżurji.

Japonja żąda ścisłej neutralności od sowietów

Londyn 19. 11. (L) Z Tokio donoszą: W odpowiedzi na ostatnią notę rządu sowieckiego, rząd japoński oświadcza, że pogłoski o popieraniu Chin przez Rosję sowiecką wyszły nie ze strony japońskiej, lecz przypuszczalnie od władz chińskich w Heilungkiang, które w ten sposób chciały swym wojskom dodać otuchy. Jeśli rząd sowiecki zachowuje pełną neutralność, to musi się w tej sprawie zwrócić z żalami do władz chińskich. W dalszej części noty rząd japoński wyraża nadzieję, że rząd sowiecki zachowa obecnie ścisłą neutralność, tak jak to czyniła Japonja czasie konfliktu chińsko-sowieckiego. Ze swej strony uczyni rząd japoński wszystko, aby Rosja nie została poszkodowana proponuje, aby Rosja złożyła przyjacielską deklarację, że Chinom nie będzie dostarczała broni ani amunicji.

Londyn 19. 11. (L) Z Tokio donoszą: Rząd japoński prosił ambasadora sowieckiego, by w sposób przyjacielski zwrócił komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowi uwagę na niebezpieczeństwa, jakieby wynikły, gdyby Rosja sowiecka wysłała swe wojska do Mandżurji północnej. Dalej rząd zapewnia jeszcze raz rząd sowiecki, że kolej wschodnio-chińska nie poniosła żadnej szkody.

KOMUNIKATY

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś w piątek o godz. 8 wiecz. plenarne zebranie koła hebraistów z referatem prof. Benziona Rappaporta.

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I p.) Dziś o godz. 7 wiecz. zebranie plenarne.

— **„MENORAH".** Dziś o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Stow. zebranie z referatem mgr. Djamenta n. t. „Światła i cienie rewizjonizmu" Goście mile widziani.

— **WIELICZKA.** „Stow. młodz żyd. im. A. Hirscha". Dziś w piątek o godz 7'30 plenarne zebranie członków, połączone z referatem tow. dr. J. Damma. Jutro w sobotę o 4-tej referat organizacyjny tow. L. Küchlerówny n. t. „Znaczenie proroków żydowskich". O godz. 8-mej wiecz. referat tow. dr. K. Steina z Krakowa n. t. „Walka o światopogląd". Wstęp wolny.

— **W NIEDZIELĘ** 22 bm. o godz. 1'30 popoł na boisku Olszy zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B. między ŻKS Hakadur a TS Azotania.

—oSo—

Ciągnienie loterji klasowej

Warszawa, 19. 11 (Sin). W pierwszym dniu ciągnienia I Klasy 24-tej Polskiej Loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 30 000 zł na nr 146.045. oraz 15 000 zł na nr. 119.964.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 11. 1931. Akcje w zastoju. Dolar lekko mocniej.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu prawie zupełny brak zapotrzebowania. Usposobienie ospałe. Elektrownia i Siersza górnicza w azofiarowaniu po kursach słabszych jednakowoż bez nabywców. Poszukiwano Chodorowa i Chybia bez transakcyj. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu objaw podobny. Poszukiwano jedynie 3-proc. Pożyczkę Budowlaną w płaceniu 32, w towarze 32.50 bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego nieco mocniejsza. Popyt większy przy na ogół dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.89, czeki bankowo 8.09—8.92. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 209—212, Funt szterling 33.50—34, bez zmiany, Frank szwajcarski 173.75—174, słabiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 110, Sole Potasowe 82. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 31.25, 5-proc. konwersyjna 41.75, 42, 4-proc. dolarowa 42.50, 42.25, 7-proc. stabilizacyjna 59, 61.50, 59, Listy zast. BGK. 7-proc. 83.25. 8-proc. 94.

Waluty: Dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Gdańsk 173.65, 174.08, 173.22, Londyn 33.64, 33.72, 33.56, Nowy Jork telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 34.95, 35.04, 34.86, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 173.73, 174.16. 173.30, Berlin nieoficjalny 211.75

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 11 .1931. Żyto cena transakcyjna 25 i trzy czw. do 26, pszenica 25—25 i pół. jęczmień browarowy 27 i pół do 29, mąka żytnia 28—29, groch Wiktorja 25—29, Folgera 30—32.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 11 PAT. Paryż 20.14 i pół, Londyn 19.40, Nowy Jork 514.50, Belgja 71.49, Włochy 26.93. Wiedeń 71.50, Berlin 122.20, Praga 15.25. Warszawa 57.50, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05.

Ważne dla płatników podatków

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje: Zdarzył się ostatnio wypadek, że osoba niepowołana zgłosiła się u podatnika z żądaniem zapłaty zaległych podatków. Celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom, winni płatnicy we własnym interesie domagać się od zgłaszających się organów sekwestratorskich okazania legitymacji, upoważniającej ich do inkasowania podatków.

W myśl obowiązujących przepisów, sekwestrator skarbowy winien mieć ze sobą przy wykonywaniu czynności egzekucyjnej i ściąganiu podatków **legitymację służbową i okazać ją na żądanie osobie, u której czynność egzekucyjną przeprowadza.** Legitymacja ta winna być zaopatrzona w odcisk pieczęci urzędu skarbowego, z którego ramienia sekwestrator egzekucję prowadzi, oraz podpis własnoręczny kierownika tegoż urzędu.

Nieudałe wymuszenie 2 tysięcy dolarów na fabrykancie

Łódź, 19. 11 PAT. Pisma łódzkie podają wiadomość o niezwykle pomysłowym szantażu. Prezes towarzystwa akcyjnego wyrobów włókienniczych Adolf Horak, posiadający fabryki w Rudzie Pabjanickiej i w Łodzi, otrzymał w ubiegłym tygodniu list polecony, którego treść skłoniła go do porozumienia się z policją. W liście tym nieznany osobnik doniósł, że został wysłany przez pewną organizację niemiecką do Łodzi, dla objęcia pracy w fabryce materjałów wybuchowych. W Łodzi okazało się, że takiej fabryki tam niema, lecz istnieje rzekomo zakonspirowany skład materjałów wybuchowych, należący do organizacji, która ma na celu wysadzenie w powietrze kilku fabryk w Łodzi, a przedewszystkiem fabryki Horaka. Autor listu ofiarował za nagrodą 2.000 dolarów zdemaskować tę organizację. W porozumieniu z policją Horak dał w pismach niemieckich wymagane ogłoszenie Następnego dnia policja śledcza zatrzymała aferzystę. Aresztowanym okazał się Lodzianin Edward Hoffmann (lat 40) bezrobotny majster przędzalniczy. Hoffmann oświadczył władzom, że w rzeczywistości nie utrzymywał kontaktu z żadną organizacją terorystyczną polską czy zagraniczną, a chciał jedynie dostać się do Niemiec ponieważ przypuszczał, że znajdzie tam pracę

NOWA PREMJA
DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA“

Pragnąc uprzystępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezspornem uznaniem książkę:

Na trybunie i przed Trybunałem
Dookoła kwestji żydowskiej

b. senatora i Prezesa senackiej komisji prawniczej

Dra Michała Ringla

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym abonentom zamiast po cenie zwyczajnej Zł. 6'— za cenę

Zł 2'80
(na prowincji plus porto 50 gr)

Oto kilka **głosów prasy** o tej książce:

Lwowska „CHWILA“ pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Warszawski „HAJNT“ pisze: Mamy przed sobą książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale i co do kwestji światowej polityki sjonistycznej. Autor przemawia w sposób, przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. — Styl autora, będącego politykiem o zakroju europejskim, zaprawiony gdzieniegdzie subtelną a niemniej przeto gryzącą ironją, zachowuje wszędzie elegancję formy.

„NOWY DZIENNIK“ pisze: Prace Dra Ringla odznaczają się bardzo dużemi walorami pisarskiemi publicystycznemi. Dr. Ringel jest umysłem trzeźwym, jasnym, logicznym, przytem zaś potrafi swe myśli formułować nader zgrabnie i precyzyjnie, a forma jego jest zawsze wzorowa. — Te same zalety posiadają również przemówienia Dra Ringla. — Za zebranie i wydanie swych przemówień należy się Drowi Ringlowi szczera wdzięczność. Nasza literatura judaistyczna w Polsce wogóle, a polityczna w szczególności jest tak uboga, że każda inicjatywę w tej dziedzinie należy powitać z gorącem uznaniem.

Warszawskie „NOWE SŁOWO“ pisze: Zbiór przemówień Dra Ringla, pracowicie i sumiennie zebranych, odznaczających się rzeczowością i wnikliwością w ocenie tematów, są niezmiernie ciekawym dokumentem czasu, który minął i ważkim instrumentem w politycznej walce o równouprawnienie żydostwa w czasach, które idą.

Lwowski „TUGBLAT“ pisze: Książkę Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

WOLNE POSADY

Poszukuje się poważnego i rutynowanego zastępcy do podróży z branży papierniczej. dobrze wprowadzonego w sklepach tytoniowych. Zgłosz Biuro Ogłoszeń „Postęp“, Lwów, Romanowicza 10 pod „282“ 1964p

BACZNOŚĆ!!! Agenci (agentki) fotografij portretowi w całej Polsce poszukiwani. — Płacimy najwyższe prowizje, stałą (zapewnioną) pensję i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus“ — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

SPRZEDAŻ

WÓZKI DZIECIĘCE najtaniej od zł. 55 poleca Fabryczny Skład, Kraków. ul. ZWIERZYNIECKA 6. 1794x

GRAMOFONY od 80 zł. Płyty nowe od 2 zł. poleca najtaniej gotówka ratami: Fabryczny Skład Kraków, ZWIERZYNIECKA 6. 1871x

LOKALE

Natychmiast do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, oraz pokój kawalerski Wiadomość Dębniki. Barska 9. 822g

Pokój lub dwa obszerne frontowe z telefonem i osobnem wejściem na biuro, do wynajęcia Kraków, Lubicz 3 Pitzele. 1164x

Mieszkanie dwu-pokojowe z kuchnią, komfortowo urządzone przy ul. Przemyskiej 4 boczna Starowiślnej do wynajęcia.— Czynsz miesięczny.— Wiadomość na miejcu. 1956x

Poszukuje się pana jako drugiego do ładnie umeblowanego pokoju najchętniej z utrzymaniem. Dietlowska 111, I. piętro drzwi 7 785bp

RÓŻNE

Znany kuchrz (kredenciarz) **Bernard Lodner** przeprowadził się na **ul. Kordeckiego 6** i poleca swoje usługi przy urządzaniu uczt weselnych, uroczystości familijnych, i bankietów, ręcząc za najwyższe zadowolenie klienteli. Czystość, higjena są mo(t)ą zasadą. 82 g

Wydaje się smaczne domowe obiady po zniżonej cenie. — Dietlowska 111 I. piętro. drzwi 7 786bp

Dyplomowana pielęgniarka Żyd. z 14 letnią praktyką szpitalną poszukuje pielęgnacji u chorych. Wiadomość „Nowy Dziennik“. Pielęgniarka.

NAUKA I WYCHOWANIE

Akademik poszukuje lekcyj. Zgłoszenia do Adm Now. Dziennika pod Najniższe ceny. 824g

Magistra filozofji poszukuje lekcyj w inteligentnym domu. Zgłoszenia „Germanistka“ N. Dz. 816g

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji handlu, prawa, kaligrafji daktylografji, towarozna wstwa, języków, pisowni — gramatyki polskiej ekonomji. — Żądajcie prospektów. 1752a

Dla narzeczonych i młodych mężatek

6-ciotygodniowy, praktyczny kurs gotowania i pieczenia dla Pań, wraz z nauką nakrywania i podawania do stołu otwiera dnia 23 listopada b. r. szkoła zawodowa „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Zgłoszenia w kancelarji szkoły codziennie od godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. — Telefon 158-21. — Cały kurs wraz z prowiantem zł. 35.

DLA KRAWCOWYCH!!

Nauka nowego kroju wiedeńskiego, bez poprawek, modelowanie, mierzenie, wyłącznie dla osób fachowych. — Zgłoszenia do 1 b. m. w szkole zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro, od godz. 11—1. — Telefon 158-21.

Już otwartą została nowa wypożyczalnia „Bibljoteki Współczesnej“

GIZELI KANFEROWEJ

przy ul. Sebastjana 23 (Róg Dietlowskiej)

„Bibljoteka Współczesna“ specjalną zwraca uwagę na ostatnie nowości w językach polskim, niemieckim i żydowskim. — Abonament miesięczny Zł. 2. — Dla urzędników i młodzieży szkolnej bez kancji. — Zniżki do kin! — WSZYSTKIE CZASOPISMA! — Obfity dział dla młodzieży!

Dla Panienek Szkolnych
II. kurs gotowania i gospodarstwa domowego

raz w tygodniu w niedzielę przedpołudniem otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, Mikołajska 9 II. piętro. Opłata mies. Zł. 5'—. Zgłoszenia w kancelarji szkoły od 11—1, codziennie z wyjątkiem sobót. — Telefon Nr. 158-21

Fachowa pomoc pozaszkolna

w „Ognisku Pracy“, Mikołajska 9, II. p. Grono kwalifikowanych nauczycieli gimnazjalnych (specjalist.) pod kierownictwem b. dyrektora gimn. rozpoczęło lekcje zbiorowe i indywidualne **w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych (I.—VIII.)** o następującym programie: a) dorywcza lub stała pomoc w nauce szkolnej (korepetycje); b) fachowe przygotowanie prywatystów i eksternistów; c) opieka pozaszkolna. — Opłata bardzo przystępna; zniżki dla niezamożnej młodzieży. Zgłosz. i bliższe informacje codziennie od godz. 5—7 popoł. w „Ognisku Pracy“, ul. Mikołajska 9, II. p.

PRENUMERATA: w Krakowie prow.	miesięczn.	Zł. 6'00.	kwartal,	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana